N-r 191 Niedziela 24 lipca (6 sierpnia) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

W nieutulonym żalu rodzina zmarłego

† ś. p.

Henryka Martin

zawiadamia krewnych i znajomych o skonie ubóstwianego ojca, brata, szwagra i stryja w Eupatoryi d. 20 lipca 1911 r.

Pogrzeb z kaplicy na Bajkowskim cmentarzu ewangielickim odbędzie się w poniedziałek d. 25 lipca o godzinie 5 wieczorem. 3380

Zarząd Cukrowni „Werchniaczka" z głębokim żalem zawiadamia o przedwczesnym skonie długoletniego kierownika i współwłaściciela cukrowni „Werchniaczka" nieodżałowanego

† ś. p.

HENRYKA MARTINA

zmarłego w Eupatoryi d. 20 lipca 1911 r.

Pogrzeb z kaplicy na Bajkowskim cmentarzu ewangielickim odbędzie się w poniedziałek d. 25 lipca o g. 5-ej wieczorem. 3368

Urzędnicy Cukrowni „Werchniaczka" z niewymownym smutkiem i głębokim żalem zawiadamiają o przedwczesnym skonie d. 20 lipca 1911 roku w Eupatoryi swego ubóstwianego szefa, ojca i przyjaciela, opiekuna wdów i sierot

† ś. p.

HENRYKA MARTINA

Administratora Cukrowni „Werchniaczka".

3369 **Niech ziemia lekką Mu będzie!**

Towarzystwo Wyrobów Bławatnych **„Izaak Szwarcman"** PADOŁ wprost gmachu kontraktowego

„Największy sklep towarów bławatnych w Kijowie."

Wielki oddział sprzedaży hurtowej i detalicz. w Kremieńczugu.

Na chorągwie i dekor. w olbrzymim wyborze 3178

sukno, flanela, wełna, kumacz i t. d.

Kijowski Syndykat Rolniczy

BULWARNA 9.

POLECA: 3253

Maszyny Heid'a do bejcowania nasion zbożowych od śniedzi i innych grzybków.

Siewniki Westfalia rzutowe po rozsiewania nawozów sztucznych.

Laurin & Klement

Światowej marki **Automobile**

Skład Fabryczny: **Kreszczatyk 38,** w podwórzu.

Od 22-go do 29 lipca 1911 roku

Wyprzedaż mebli, portyer i dywanów.

3362

W Magazynie Mebli

Tow. Akc. **Jakób i Józef Kohn** Mikołajowska 9.

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

Bibikowski Bulwar 4, telef. 1394.

Pokoje dla chorych stałych od 3 do 7 rb. dziennie z utrzymaniem i opieką lekarską. Przy lecznicy mieszka 2 lekarzy.

Ambulatoryum tanie (50 kop. od porady) dla przychodząc. chorych.

Szczepienie ospy. Dezynfek. mieszkań formaliną.

Pracownia dla badań chemicznych i bakteryologicznych.

pod kierunkiem

D-ra A. MODRZEWSKIEGO

Badania moczu, kału, soku żołądkowego, plwociny, nalotów z gardła krwi i t. p. 599

SERODYAGNOSTYKA SYFILISU.

W Winnickiej 8-klas. Szkole Handlowej (z prawami)

w specyalnie urządzonym (od 15 sierpnia) gmachu w **Ogrodzie** Radłowicza (ul. Pirogowska) rozpoczną się zapisy **chłopców i dziewcząt** w maju i od 15 sierpnia, za roczną opłatą: chłopcy chrz.: klasa przygot. **60 rb., I i II kl. — 80 rb., III i IV kl. — 120 rb, V i VI kl. — 140 rb.;** dziewczynki chrz. i żyd.: klasa przygotow. 50 rb., I i II kl. — 70 rb., III kl. 100 rb., **uczniowie-żydzi** płacą jednorazowo 100 rb. wpisowego i po 180 rb. rocznie w klasie przygotow., I, II, III i IV, a w V kl. 200 rb. Dzieci chrz. i dziewczynki żyd. wstępnego wpisu nie płacą. W szkole wykładają się języki: francuski (od 3 kl.), niemiecki (od 2 kl.) i (nieobowiązk.) polski. Przy szkole jest urządzony **Pensyonat** z roczną opłatę (prócz wpisu szkolnego) rb. 320 z korepetycyami, dla chłopców przy rodzinie założyciela w gmachu szkolnym, a dla dziewcząt w osobnym gmachu w tym samym ogrodzie, przy rodzinie Dyrektora Szkoły. Niezamożni i pilni uczniowie i uczenice mogą opłacać wpis i za pensyonat w 4 ratach, a nawet od części wpisu mogą być zwolnieni. Szczegółowe programy wydają się i wysyłają bezpłatnie. 1981

PANIE UŻYWAJCIE PERFUMERYI PASTORALE DOSTAWCÓW DWORU T-wa A. RALLET & Cie

2101

Dom Bankowy

D. Mierzwiński i S-ka

Kreszczatyk 27, telef. 1864.

Płaci na r-ku bieżącym 5%
„ od wkładów ½ roczn. 6%
„ „ „ rocznych 7%

Załatwia wszelkie operacye bankowe i finansowe. Wyrabia i realizuje pożyczki w bankach ziemskich.

Pośrednictwo kupna i sprzedaży majątków.

DZIAŁ ROLNICZY — patrz str. 6.

Podolskie Tow. Rolnicze urządza w Winnicy na placu wystawowym

Piąty Jarmark

Na konie, bydło, owce, chlewnię, ptactwo, owoce i wyroby drobnego przemysłu.

Dnia 4, 5 i 6 września 1911 roku. Otwarcie jarmarku nastąpi dnia 4 go września o godzinie 12 w dzień. Piękniejsze okazy będą licencyonowane. Przyjmowanie zwierząt i oględziny weterynarskie dn. 3 września.

Ceny miejsc za cały czas: dla koni i bydła pod szopą po rublu od sztuki, pod gołem niebem przy konowięzi po 50 kop.; dla świń i owiec klatka po trzy ruble; dla ptactwa po 50 kop. od gniazda (trzy sztuki); dla owoców po 50 kop. za kwadratowy arszyn na stole. Za wodę od sztuki konia, bydła po 20 kop., za chlewnię i owce po 15 kop., za ptactwo po 5 kop. od gniazda.

W czasie jarmarku odbędą się: hippiczny konkurs, pokaz ogierów i buhajów, Tir aus Pigeons.

Dnia 30 i 31 sierpnia na terrytoryum wystawowem przyjęcie koni remontowych. Płaca za miejsca ta sama, co i w czasie jarmarku.

Jak sprzedający, tak i kupujący w czasie jarmarku wnoszą do kasy Towarzystwa po jednemu proc. od sumy sprzedaży.

Adres: Winnica, poczt. skrzynka № 3, telegraficzny: Winnica, Lubański; telefon № 38. Biuro Towarzystwa otwarte w dnie powszednie od 9 rano do 2 po poł. i od 6 do 8 wieczorem; w niedzielę i święta od 12-ej do 2-ej po poł. 3240

ŻEŃSKA SZKOŁA HANDLOWA

L. WOŁODKIEWICZ (Kijów, Kuznieczna 44).

Z prawami. Wykład języka polskiego. Egzaminy wstępne 22 23 sierpnia. Podania przyjmuje kancelarya szkoły. Przy szkole pensyonat. 3350

Na posiew jesienny

Gwarantowane nasiona z oryginalnych pierwszego odsiewu **Dóbr Jaropowieckich**

BANATKA włącznie z workiem 1.60 za pud. ŻYTO „PETKUS" włącznie z workiem 1.20 za pud. Franco Browki.

PSZENICA CHAMPANKA Franco Równe. 1.60 za pud.

J. O. Księcia Adama Lubomirskiego. 3284

Zamówienia przyjmuje **ZDROJEWSKI i GRABOWSKI** KIJOW, Prorezna No 9.

W Berlinie POLSKI HOTEL-PENSION

Zimmerstrasse 97, przy Friedrichstr. Pokoje na dnie i miesiące, z utrzymaniem lub bez, także dla przybywających kształcić się. Kuchnia i usługa polska. Dzwonek na służbę z ulicy przy wejściu.

3184 **Skrzetuska.**

2610



Ostrzeżenie.

SKŁAD BRONI

„J. SOSNOWSKI"

Warszawa, Trębacka 9, tel. 47-47. Zawiadamia, że ogólnie uznana za najlepszą broń firm: G. Defourny Sevrin, Liege i Manufacture liegeoise d'armes a feu, Liege nabyć można wyłącznie w powyższej firmie. Broń zaś z napisem nieidentycznym jest falsyfikatem, korzystając z podobnie brzmiącego nazwiska i firmy. Jedyny reprezentant powyższych fabryk na Cesarstwo i Królestwo. C. Lisowski.

Cierpiącym na artretyzm i reumatyzm woda Vichy Célestins poleca się jako najlepszy środek przeciwko tym chorobom.

AMBULATORYUM

T-wa Lekarzy Specyalistów

Sofijowska 21. Telefon 17-55

Codzienne przyjęcie chorych przychodzących wszystkich specyalności. Porada 50 kop. Konsultacye, szczepienie ospy, badanie usługi i mamek. Analizy. Rozkład godzin przyjęć we wszystkich aptekach. 1993

1-a Lecznica dentystyczna

przeniesiona **na Proreznąę № 10.**
Przy lecznicy **chirurg.** 2453

Zakład Wodoleczniczy D-ra Chramca

w Zakopanem otwarty.

Nowo wybudowane pawilony urządzone z największym komfortem. Pomieszczenie dla 300 osób. Pokój jednoosobowy z utrzymaniem od 8 kor. wzwyż. 2787

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w

Rb. 3 386

(cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Nasza rola w ruchu współdzielczym.

W paru poprzednich artykułach streściliśmy wprawdzie b. pobieżnie historyę narodzin i rozwoju w kraju naszym wiejskich organizacyi współdzielczych. Dzisiaj wypada zastanowić się pokrótce nad rolą miejscowej, rdzennej inteligencyi, jaką ona odegrać może i moim zdaniem powinna w budzącym się coraz to szerzej i krystalizującym się coraz to wyraźniej kooperacyjnym ruchu.

Kooperacya — jak głosi szereg uchwał międzynarodowych kooperacyjnych kongresów — winna być organizacyą apolityczną. To orzeczenie, oczyszczając ideę współdzielczą od czynników, dzielących ludzi na rasy, narody, wyznania i partye, czyni ją wszechludzką, t. j. taką, której przyjęcie i urzeczywistnienie nic grozi w niczem niwelacyą, ani zatarciem drogich każdej, zarówno pojedyńczej jak zbiorowej jednostce, indywidualnych różnic i właściwości. Kooperacya ma łączyć, a nie dzielić. Kooperacya ma swoje własne, sobie właściwe zadanie. Przeto naginanie jej do celów jej obcych, religijnych, partyjnych i t. p., było wszędzie jej wykoślawieniem i osłabieniem.

O ile więc budzące się do życia kooperatywy nie wejdą na błędną drogę partyjnej propagandy, o tyle są zjawiskiem zdrowem i godnem pomocy i poparcia.

Kooperatyści różnych krajów usiłowali w krótkich, jędrnych zdaniach określić istotę kooperacyi. I tak, zwano ją: „Córką nędzy", „Matką ubogich", „Siłą słabych", „Spichrzem głodnych". Nie wdając się w krytykę trafności tych poetycznych porównań, przyznać musimy, że kooperacya jest poważnym czynnikiem społecznym, ekonomicznym i moralnym, jest dla szerokich mas dźwignią postępu i samodzielnej dążności do poprawy warunków bytu. I oceniając ruch współdzielczy z powyższego punktu, trudno sobie niemal wyobrazić człowieka, któryby z ręką na sercu mógł przyznać sobie prawo usunięcia się od obowiązku popierania go w miarę sił i zdolności.

Ta miara sił i zdolności w myśl zasady, iż komu więcej dano, od tego się więcej wymaga, wkłada tu na nas, jako na przedstawicieli intelektualnej siły wśród nielicznej inteligencyi wiejskiej, pewne określone obowiązki.

Owóż, istniejącym i powstającym przed naszemi oczyma kooperatywom wiejskim należy się od nas: moralne poparcie, materyalny udział i umysłowa pomoc w kierownictwie i kontroli.

Należy się im moralne poparcie. Tu podkreślam, że skoro mowa o poparciu, to winno być ono wyłącznie moralne, nie materyalne. Wszelkie wsparcia, datki, nietylko sprzeciwiają się zasadzie kooperacyjnej samodzielności i samopomocy, ale demoralizują mniej świadomych i stąd łakomych na „darmochę" członków młodego T-wa. Stąd, pomoc materyalna, jako bezwzględnie szkodliwa dla kooperacyi, winna być wykluczona. Jest ona trucizną tem szkodliwszą, im w większych stosowana dawkach. Na poparcie tego twierdzenia, mógłbym przytoczyć smutne przykłady, w których, nieraz hojna, a z szczerej pochodząca ręki, materyalna pomoc miejscowej kooperatywie wiejskiej nietylko nie uratowała jej od zguby, ale karmiąc ją przez czas pewien niezdrowym sokiem, zabiła w jej członkach inicyatywę własną, wiarę w siebie, energię i sprawność. Nakoniec pomoc pieniężna, okazywana T-wu, robi zawsze niesmaczne wrażenie „pańskiej zabawki" i dyskredytuje w oczach ludności jego powagę i znaczenie. Inaczej z poparciem moralnem. Tego kooperatywy, szczególniej młode, nie mające za sobą lat owocnej pracy a otoczone zewsząd zniechęcającem szyderstwem, nieufnością i przeciwnościami, potrzebują, i oczekiwać słowa zachęty a otuchy od miejscowej inteligencyi mają prawo.

To moralne poparcie ma ogromnie doniosłe znaczenie. Poczucie, że ludzie rozumni, obejmujący umysłem szersze widnokręgi, znający świat i życie, zapatrują się poważnie na kooperatywę, że ją traktują jako samodzielną organizacyę społeczną, że się z nią liczą, umacnia jej członków, dodaje im siły i otuchy do przetrwania początkowych przeciwieństw w nadziei lepszej przyszłości.

Formy tego moralnego poparcia są przeróżne a tak zależne od miejscowych warunków, że ich tu wyliczyć niepodobna. Wszelako na pierwszem miejscu musimy tu postawić żywe słowo, poparte przykładami. Stosowane umiejętnie przy codziennych stosunkach, może ono zrobić najwięcej. Dalej pomoc w wyborze i dostarczeniu odpowiednich książek dla czytających członków T-wa. Nakoniec ułatwianie urządzenia odczytów o kooperacyi. Słowem, wszelkie zabiegi, skierowane ku uświadomieniu ludności o korzyści ze wspólnej, zgodnej zorganizowanej pracy, poważne a przychylne traktowanie kooperatywy i życzliwa krytyka jej błędów, wszystko to wchodzi w zakres moralnego poparcia kooperacyi.

Materyalny udział w kooperatywach polega nietylko na opłacaniu składek, przewidzianych ustawą danego T-wa, ale, co może trudniejsze i uciążliwsze, jednak konieczne — na pełnieniu obowiązków jego członka. A więc, uczestniczenie w zebraniach ogólnych, wypowiadanie na nich swych poglądów na omawiane sprawy, wyjaśnienie bardziej zawiłych kwestyi, dawanie przykładu karności i rzeczowych rozpraw, nakoniec, nie uchylanie się od urzędów z wyboru — oto czynny udział w życiu kooperatywy.

Co do pomocy w kierownictwie i kontroli, to może być ona okazywana niezależnie od bezpośredniego udziału w zarządzie, radzie nadzorczej lub komisyi rewizyjnej danej kooperatywy. Te organy w swoich wątpliwościach i trudnościach zwracają się zazwyczaj tam, skąd się życzliwej a skutecznej rady spodziewać mogą. Gdzie więc jest do kooperatywy stosunek przychylny a życzliwy, tam zupełnie możliwa będzie pomoc jej organom, zarówno kierowniczym, jak rewizyjnym. I tu i tam, pomoc ta jest niezbędna. Od umiejętnego, taktycznego a życzliwego jej stosowania zależy nieraz rozwój kooperatywy.

I tu jest szerokie a wdzięczne pole do pracy. Rozwój kooperatywy zależny jest od solidarności jej członków, energii i sprawności zarządu i od umiejętnej a uczciwej kontroli. Te trzy czynniki są między sobą zwiazane. Sprawność zarządu i pilność rady nadzorczej rodzi zaufanie wśród członków, zwiększa ich liczbę i mnoży siły T-wa, co znowu pomaga organom kierowniczym i nadzorczym do szerszego rozwinięcia ich działalności.

Wszelako oba wspomniane organy składają się przeważnie z miejscowych włościan, czasem nawet dość rozwiniętych, ale z trudnością dających sobie radę z najprostszą rachunkowością, nie mówiąc o bardziej zawiłych sprawach. Jedyne inteligentne siły: miejscowy duchowny i nauczyciel, nie mogą zapełnić wszystkich urzędów jednej kooperatywy. Stąd, najdotkliwszym dziś brakiem wiejskich T-stw współdzielczych, to brak sił inteligentnych, któreby mogły budzić w nich inicyatywę, trzeźwo i celowo zastosowaną do miejscowych warunków, czuwać nad prawidłowem wprowadzeniem jej w życie a przez ścisłą kontrolę chronić ją od nadużyć i kradzieży.

Nie ulega wątpliwości, że z czasem kooperatywy wiejskie i ten brak wypełnią, że wyłonią one ze siebie niezbędne intelektualne siły. Wszelako naszym najbliższym obowiązkiem jest dać im te siły, których im dzisiaj braknie. Nie godzi się bowiem chować swego światła pod korcem i patrzeć obojętnie, jak je sąsiad z wielkim nakładem sił i stratą czasu przez prymitywne tarcie drewien roznieca.

Ruch współdzielczy, to już nie mglista utopia, to nie mrzonki abstrakcyjne marzycieli; to konkretne zjawisko społeczne i znamię czasu. Można nań dwojako reagować. Albo je zwalczać, uznawszy za szkodliwe, albo też z nim współdziałać. *Tertium non datur.* Obojętna obserwacya dobra jest dla filozofa, ale nie dla nas, którzy chcemy żyć i trwać. Dla nas, jako ludzi, nic ludzkiego obcem być nie powinno. Temci bardziej nie możemy być obojętnymi widzami budzącego się obok nas ruchu.

Winniśmy go poznać i dać mu nową siłę intelektualną. A na nią nas stać chyba. Tego nam nikt odmówić nie może.

Junosza.

Togo.

W kolonialnych kołach niemieckich budzi się żywa opozycya przeciwko pomysłowi odstąpienia Francyi kolonii Togo. Niemieckie Towarzystwa kolonialne noszą się z zamiarem urządzenia demonstracyi z protestem. Zdaniem wielu, odstąpienie tej kolonii przyniosłoby rozczarowanie, podobne temu, jakiego zaznali Niemcy dzięki traktatowi zanzibarskiemu. Togo jest z pośród niemieckich kolonii najbardziej niemiecką; przybywają tam kupcy prawie wyłącznie niemieccy; Towarzystwa misyjne są również niemieckie; cały wogóle ruch handlowy i kulturalny ma na sobie piętno wybitnie niemieckie.

I cóż, pytają, mamy dostać w zamian za Niemcy? Francuskie Kongo? Ależ ono w znacznej części jest zupełnie bezwartościowe, a ta część, która ma jakąś wartość, znajduje się w rękach koncesyonowanych kompanii. Tak więc w Kongo nie mieliby Niemcy nawet możności rozwinięcia akcyi kolonizacyjnej w duchu niemieckim na większe rozmiary.

Kolonia Togo dostała się w posiadanie niemieckie d. 5 lipca 1884 r. D. 9 lipca 1897 r. zawarły Niemcy z Francyą układ, mocą którego Togo powiększone zostało o t. zw. „trójkąt Mono"; do tego przyłączyła się jeszcze część terytoryum Salaga, na mocy układu z Anglią z d. 14 listopada 1899 roku. Obecnie Togo przypiera na zachód do angielskiej Kolonii Złotego Wybrzeża, na wschód do francuskiego Dahomeju, a na północ do francuskich posiadłości zachodnio-afrykańskich na przestrzeni 87,200 klm. kwadr., rozmiarami przewyższa więc Brandenburgię i Śląsk. Liczba mieszkańców dochodzi do 1 miliona, europejczyków jest w tem nie więcej jak 300. W Lome i Sebe istnieją szkoły rządowe i każda liczy przeszło 300 uczniów.

Togo jest pierwszą kolonią, w której przeprowadzono opodatkowanie w formie należytości pieniężnych, a nie robocizny; preliminując dochód roczny z tego źródła na co najmniej 6 milionów marek. Aby podnieść wydatność kraju, rząd niemiecki bardzo znaczne sumy wydał na ulepszenie hodowli palm oliwnych, kukurydzy i bawełny, jako też na budowę dróg transportowych, kolei żelaznych i t. d. Głównym przedmiotem wywozu jest kauczuk, kukurydza, kakao i bawełna — ogółem na 700,000 marek rocznie.

Znajdują się też w Togo pokłady żelaza i złota, dla eksploatacyi których ustanowiono w Lome w r. 1909 urząd górniczy. Siedzibą rządu kolonii jest Lome. Władzę policyjną w Togo sprawuje oddział policyi w sile 506 żołnierzy i 16 pod oficerów, rekrutowanych z krajowców.

Po rozmowie francusko-niemieckiej.

Nieco się przeciągała rozmowa, którą sekretarz stanu niemiecki p. Kiderlen-Wächter prowadził w Berlinie z francuskim ambasadorem p. Juliuszem Cambon. Prasa niemiecka uporczywie milczała. Francya się niepokoiła, aż nareszcie Anglia wmieszała się nieco brutalnie w tę już przeciągającą się i denerwującą rozmowę i przez usta swego kanclerza skarbu Loyd Georgea powiedziała całkiem otwarcie, co myśli o planach Niemiec w Marokko.

— Aczkolwiek pokój jest pierwszym warunkiem należytego rozwoju — mówił kanclerz skarbu w Mansionhouse — przecież niezbędnem jest, aby W. Brytania zachowała we wszystkich okolicznościach swoje miejsce i urok wśród mocarstw; gdyby nam narzucono położenie, w którem przyszłoby okupić pokój zrzeczeniem się wielkiego i korzystnego stanowiska, które W. Brytania zdobyła w stuleciach bohaterstwem i usilnością, albo też zezwoleniem na narażanie żywotnych interesów kraju, jakgdyby nie ważył on zupełnie w radzie narodów; — wtedy należałoby z naciskiem stwierdzić, że pokój za taką cenę byłby poniżeniem, którego wielki naród angielski znieśćby nie mógł. Po tych słowach *nastąpił zaraz czyn.*

Flota angielska miała w tym roku odbyć wycieczkę nad brzegi Norwegii. Manewry te zostały odwołane i cała flota domowa oraz flota atlantycka zostały skoncentrowane w bojowem pogotowiu na brzegach Anglii oraz skierowane do Gibraltaru. Flota domowa składa się z 4 dywizyi, z których pierwsza ma swój punkt oparcia w Firth of Fourth, druga w Portland, trzecia w Portsmouth, czwarta w Chatam i Devonport. Flota atlantycka zaś ma swe punkty oparcia w Dover Bereshaven i w Gibraltarze.

Anglia skoncentrowała tedy całą potęgę — razem 64 wielkich okrętów wojennych między nimi 14 Dreadnoughtów.

Był to argument, który decydująco wpłynął na przyśpieszenie rozmówek niemiecko-francuskich. Potem mógł już premier angielski wypowiedzieć w zeszłym tygodniu bardzo pokojową i uspokajającą mowę w parlamencie i tym sposobem umożliwił Niemcom wycofanie się z fatalnej sytuacyi.

Nareszcie i urzędowa prasa niemiecka przerwała niepokojące jakgdyby przed wypadkami milczenie.

Kanclerska urzędowa „Nord. Allg. Ztg." pisze w sobotę w przeglądzie tygodniowym: „Wątpliwości co do stanowiska Anglii w sprawie marokańskiej powstały nie tyle wskutek oświadczeń angielskich ministrów, ile raczej z powodu artykułów prasy londyńskiej i paryskiej. Premier Asquith mową swą z d. 27 lipca rozproszył te niepokojące kombinacye. Wiadomość jakoby Anglia chciała mieszać się do terytoryalnych układów innych mocarstw co do ziem w Afryce nazwał Asquith niezpodstawnym złośliwym wymysłem. Takiej odprawy wobec gróźb antyniemieckiej prasy spodziewaliśmy się; że przytem minister prezydent Asquith podkreślił złożone już dawniej oświadczenia o strzeżeniu interesów Anglii w Afryce północnej, w tem niema nic dziwnego, tembardziej, że właśnie ostatnia sytuacya w państwie szeryfa powstała wskutek działań wykraczających poza ramy aktu z Algeçiras. Ta sytuacya spowodowała ostatnie wypadki i doprowadziła do rokowań z Francyą".

Te rokowania z Francyą mają być już ukończone. Kanclerz niemiecki hr. Bethman Hollweg wraz z sekretarzem stanu Kiderlen-Wächter'em mieli się właśnie porozumieć co do warunków ugody z Francyą.

Właśnie wczoraj powrócił cesarz Wilhelm ze swej zwykłej podróży do brzegów Norweskich i przybył do Swinemünde. Natychmiast też tam podążyli niemieccy dyplomaci, aby cesarzowi zdać sprawę z osiągniętych warunków do porozumienia. Kanclerz niemiecki i sekretarz stanu dla spraw polityki zagranicznej przybyli do Swinemünde.

Według informacyi prasy francuskiej warunki ugody będą następujące:

Wojskowa administracya i policya w Marokko pozostanie przy Francyi, a to na podstawie układu francusko-niemieckiego z roku 1909.

Marokko północne pozostanie przy Hiszpanii, która sprawować tam będzie policyę. Gospodarcze interesa Marokko regulowane będą przez urząd centralny w myśl gwarancyi podpisanych w akcie w Algeçiras.

Urząd centralny dla administracyi gospodarczej ma decydować o rozdziale robót publicznych i o rozdziale dostaw państwowych dla Maroka między poszczególne państwa.

Najbardziej spornym jest ustęp odnoszący się do przyznania Niemcom pewnego odszkodowania w Afryce a mianowicie w części francuskiego Kongo.

Jest propozycya, żeby Niemcy odstąpiły Francyi pewną część niemieckiego Togo, za co Francya będzie mogła Niemcom odstąpić pewną część francuskiego Kongo. „Temps" twierdzi, że dalsze rokowania toczyć się będą w kierunku ustalenia granic owej części francuskiego Kongo, którą ustąpić ma Francya Niemcom tytułem ekwiwalentu za zupełne zrzeczenie się przez Niemcy politycznych interesów w Marokko.

Tak więc nie ulega już wątpliwości, że tak drażliwa sprawa, jaką zapowiadała się marokańska, w zasadzie jest już pokojowo załatwiona, a to głównie dzięki bardzo energicznej postawie odrazu zajętej przez Anglię.

Niemcy wyjdą bez żadnych nabytków z Marokko i muszą natychmiast wycofać swe statki wojenne z Agadir.

Jeszcze sprawa nie jest ostatecznie zdecydowana, jeszcze się Niemcy targują o słowa, ale w zasadzie już można powiedzieć na pewno, że z powodu Marokko nie grozi Europie żaden zatarg zbrojny.

Jeżeli powodzenie polityki anglo-francuskiej uwieńczone będzie pokojowem załatwieniem delikatnej sprawy marokańskiej, to niezawodnie przyczyni się w znacznej mierze do ustalenia istniejących sojuszów zachodnich i jeszcze ściślej połączy interes wspólny Francyi z Anglią.

Sojusz ten stanowi obecnie zasadniczą podstawę oryentacyi politycznej w Europie i okazało się, że bez takiego sojuszu hegemonia niemców musiałaby prędzej lub później doprowadzić do ostrego starcia zbrojnego, gdyż na dłuższą metę byłaby nie do wytrzymania ani dla Francyi, ani dla Anglii.

Z tego okazuje się zupełnie pokojowy cel sojuszu anglo-francuskiego i jego konieczność, jako gwarancyi przed dalszą zaborczością Niemiec.

W. L.

Ludność Europy.

Niedawno ukazała się w druku praca Franciszka Bertillona, dotycząca rozwoju ludności w poszczególnych państwach europejskich w czasie od r. 1800 — do 1909. Podajemy poniżej kilka ciekawych szczegółów.

W r. 1800 liczono w całej Europie około 188 milionów mieszkańców, w roku zaś 1909 już 425 milionów, zatem liczba ludności powiększyła się o 2,3 razy. Wzrost w poszczególnych krajach europejskich przedstawia się jak następuje (liczby w pierwszej rubryce odnoszą się do r. 1800, w drugiej do r. 1909, w trzeciej zaś podany jest stosunek przyrostu ludności):

	r. 1800	r. 1909	stosunek przyrostu
Francya	26,9 mil.	39,3 mil.	1 : 1,5
Niemcy	25,5 mil.	64,0 mil.	1 : 2,5
Austrya	25,5 mil.	51,2 mil.	1 : 2,0
Włochy	18,3 mil.	34,4 mil.	1 : 1,9
Anglia	17,9 mil.	45,0 mil.	1 : 2,5
Hiszpania	10,6 mil.	19,9 mil.	1 : 1,9
Belgia	3,2 mil.	7,5 mil.	1 : 2,3
Portugalia	3,0 mil.	5,9 mil.	1 : 2,0
Szwecya	2,4 mil.	5,5 mil.	1 : 2,3
Holandya	2,2 mil.	5,8 mil.	1 : 2,7
Szwajcarya	1,8 mil.	3,6 mil.	1 : 2,0
Dania	1,0 mil.	2,7 mil.	1 : 2,6
Norwegia	0,9 mil.	2,3 mil.	1 : 2,6

W powyższej tabeli nie wymieniono Rosyi, liczącej obecnie 120 milionów mieszkańców, ponieważ liczby z r. 1800 dokładnie zbadać nie zdołano. Oprócz tego brak tu liczb ludności krajów bałkańskich, których Bertillon również otrzymać nie zdołał. Przy porównaniu liczb powyższych nasuwają się następujące uwagi:

Francya, która co do liczby ludności w r. 1800 stała na czele krajów europejskich, musiała ustąpić pierwszeństwa Niemcom, a sama zajęła miejsce czwarte, gdyż oprócz Niemiec, przewyższyły ją także Austrya i Anglia. Włochy również spadły z czwartego miejsca na piąte. Hiszpania, pierwsza z krajów, liczących r. 1909 mniej niż 20 milionów, pozostała na swoim miejscu. Również nie zaszły znaczniejsze zmiany w szeregu reszty krajów z mniejszą liczbą mieszkańców; tylko Szwecya i Holandya zamieniły swoje miejsca. Najznaczniejszym jest przyrost ludności w Holandyi, cokolwiek niższą liczbę stosunku przyrostu wykazuje Norwegia i Dania (1 : 2,6), a jeszcze niższą Niemcy i Anglia (1 : 2,5). Następują z kolei Szwecya i Belgia (1 : 2,3). Podwojenie ludności w czasie stulecia wykazują Austrya, Szwajcarya i Portugalia. Poniżej liczby stosunkowej 1 : 2 stoją Włochy i Hiszpania (1 : 1,9) a na ostatniem miejscu Francya, bo liczba jej ludności wzrosła od r. 1800 do 1909 tylko w stosunku 1 : 1,5. Jeszcze smutniejszy obraz przedstawia Irlandya, której liczba ludności wynosiła w r. 1800 jeszcze 6 milionów, a w r. 1909 już tylko 4 miliony i 400 tysięcy.

Polacy na międzynarodowym kongresie górniczym.

W kongresie górniczym w Londynie bierze udział czterech delegatów oddziału górników zjednoczenia zaw. polskiego. Pana Rymera, zasiadającego w sekretaryacie międzynarodowym górniczym, wybrano członkiem komisyi do stwierdzenia mandatów. Pan Mańkowski przemawiał przy sprawie uregulowania zarobków przy pomocy taryfy w języku polskim. Polską jego przemowę przyjęto oklaskami.

Za „Narodowcem" przytaczamy z kongresu następujące szczegóły.

W sprawie upaństwowienia kopalń delegaci wszystkich związków oprócz polaków przemawiają za upaństwowieniem kopalń. Przedstawiciele zjednoczenia zaw. polskiego są słusznie przeciwko upaństwowieniu, bo jeżeli się w państwie niemieckim wszystkie kopalnie dostałyby w ręce rządu, wtenczas użyłby rząd wpływu swojego także dla celów antypolskich. Dalej uchwalono rezolucyę, aby inspektorów górniczych wybierano z pomiędzy górników i opłacano ich z kasy państwowej.

Podług sprawozdania obecnych jest na kongresie 127 delegatów angielskich, reprezentujących milion górników, a 605,100 zorganizowanych, 8 francuskich delegatów reprezentujących 210,000 górników, a 40,000 zorganizowanych, 7 belgijskich delegatów reprezentujących 128,000 górników a 28,000 zorganizowanych, 16 delegatów z Niemiec (11 ze starego „Verbandu", 4 ze zjednoczenia zaw. polskiego i 1 ze związku Hirszdunkerowców), reprezentujących 800,000 górników a 163,632 zorganizowanych. Dalej był obecny jeden delegat holenderski, reprezentujący 6,000 górników a 1,000 zorganizowanych i jeden delegat ze Szwecyi, reprezentujący 10,000 górników a 2,000 zorganizowanych. Z Austryi przybyło 3 delegatów, reprezentując 145,700 górników a 18,700 zorganizowanych. Do sprawy najmniejszego zarobku i sprawy taryf stawiano 4 wnioski, pomiędzy nimi znajduje się także wniosek polski. W sprawie tej przemawiał po polsku p. Mańkowski, przewodniczący oddziału górników zjednoczenia zaw. polskiego. Mowę M. przetłómaczył na język niemiecki p. Rymer. Rezolucye wszystkie przyjęto.

Pedagodzy niemieccy.

Pisma poznańskie opisują następujący fakt:

Pewien nauczyciel podczas lekcyi polecił jednemu z uczniów nadzór nad klasą. Ponieważ jedna z dziewczynek okazała się niesforną, rzekł nauczyciel do dozorującego chłopca: „Uderz ją w twarz!“ Chłopiec naturalnie usłuchał nauczyciela, i gdy zabierał się do wykonania rozkazu, dziewczynka zakryła sobie głowę obiema rękami; w jednej ręce trzymała właśnie rysik. Chłopiec, uderzając dziewczę, zranił się rysikiem w rękę dość niebezpiecznie. Nauczyciel przywołał zaraz lekarza, mimo to nastąpiło później zakażenie krwi i chłopcu zesztywniało u ręki kilka palców.

Ojciec chłopca kaleki zaskarżył nauczyciela o wynagrodzenie szkody i o pewną rentę dla chłopca. Sąd ziemiański w Poznaniu nauczyciela zasądził. Na skutek apelacyi, wniesionej przez nauczyciela, sąd nadziemiański zniósł wyrok i skargę odrzucił, motywując wyrok tem, że „nauczyciela nie spotyka w tym przypadku żadna wina. Rzeczą lekarza było, zranienie dokładnie zbadać. Nauczyciel czynił wszystko, co było w jego mocy, by zapobiedz możliwym złym skutkom...“

Sąd Rzeszy natomiast zniósł wyrok sądu nadziemiańskiego i orzekł, że nauczyciel jest obowiązany szkodę wynagrodzić.

Z prasy rosyjskiej.

„Świet“ z wyborów do naszych ziemstw jest zupełnie zadowolony. Ba, zapewnia nawet, że stanowcze zwycięstwo odnieśli na wyborach nacyonaliści i prawicowcy:

„Wybory radnych ziemskich odznaczają się objawem pocieszającym—ludność rosyjska składa wszędzie dowody swego zaufania do wybranych cztery lata temu przez siebie posłów do Dumy Państwowej i do innych wybitnych działaczy miejscowych, którzy walczyli o jaknajszybsze wprowadzenie ziemstw w kraju zachodnim i o niezbędność wprowadzenia kuryi narodowościowych.

„A więc wybrano w pow. lipowieckim posła do Dumy, nacyonalistę Suwczyńskiego, w pow. czehryńskim posła do Dumy Bobryńskiego i w pow. wasylkowskim posła do Rady Państwa, Chanenkę. Z tych zaś którzy szczególniej się odznaczyli w walce o wprowadzenie zachodniego ziemstwa niepodobna nie wymienić nacyonalistów wybranych na radnych: w pow. humańskim prof. Czernowa i marszałka bar. Meyendorfa, w pow. lipowieckim Rewy, i marszałka Hudym—Lewkowicza, w skwirskim pow. Tereszczenki, ks. Witgensteina i hr, Ignatjewa, w taraszcz. pow. marszałka Repojło-Dubiago, ks. Druckiego Sokolinskiego, ochmistrza Suchodolskiego,w pow. zwinogródzkim marszałka gubernialnego Kurakina, powiatowego marszałka Lerchego i t. d.

„Z wymienionych nazwisk widać, jak znaczne są miejscowe siły nacyonalistów i jak wielkie jest to zwycięstwo, które świadczy lepiej od wszelkich głośnych frazesów o tem, że zachodnie kresy rosyjskie nie zubożały w wybitnych działaczy rosyjskich.

Przytem nacyonaliści zdaniem „Świet“ postępują sobie bardzo politycznie i demokratycznie podczas tych wyborów. Polacy np. nic w sobie nie mają demokratyzmu i nikogo (?) z drobniejszych właścicieli na radnych nie przeprowadzają.

Inaczej nacyonaliści.

„Nacyonaliści nie chcą postępować wbrew słuszności i robią inaczej. Nawet w tych powiatach, w których przewaga, wobec absenteizmu drobnych posiadaczy, jest po stronie wielkiej własności, wybierają oni na radnych pełnomocników od drobnych posiadaczy.“

Rozczulający jest istotnie ten nagły „demokratyzm“ „Świetu“.

(j).

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Wybory ziemskie na Litwie.** Polska kurya wybrała w Słucku na zebraniu 39 posiadaczy cenzusu pełnego następujących 7 radnych: pp. Edwarda Woyniłłowicza, Ludwika Narkiewicza-Jodkę, Jerzego Bułhaka, Konstantego Okołowa, d-ra A. Januszkiewicza, I. Korkorowicza i B. Zaleskiego.

W Bobrujsku nie-polska kurya wybrała 21 radnych, wśród których znajdują się pp.: Klimenko, powiatowy marszałek szlachty Arkukin, naczelnik ziemski, sędzia Masterczuk, Normow, członek dotychcz. zarządu powiatowego, Daragan, prezes departamentu izby sądowej w Petersburgu, Daragan naczelnik kolei Rysko-Orłowskiej, Łaszkarew b. poseł do 2 Izby, Paweł, Iwan i Michaił Woroncow-Weliaminow, Kołogriwow etc. Obywateli naogół wybrano 12 i jednego b. pisarza gminnego.

W Borysowie wybory nie-polskie dały 17 radnych, wśród których widzimy pp. Kołodjejewa, W. i G. Matwiejewow, T. Arskiego, W. Kadygrabowa, A. Snitkę, barona von Voelkersamm'a, von Pauzer'a, Schmidta, etc. Przeważnie wybierano urzędników, część ziemian, jednego włościanina i dwóch mieszczan.

W Mozyrzu, w liczbie 16 radnych nie-polaków obrano duchownych: Bylińskiego i Kirkiewicza, pp. Anzelma, Agarkowa, Gonczarowa, Al. Bułhaka etc.

W Ihumeniu wyszedł z urny jeden z energiczniejszych działaczy na polu pracy rolnej, P. Mirkowicz, prawicowiec, prawnik S. Bunge, szambelan Filippow, Hendrykson etc.

— **Sprostowanie.** W № 189 „Dziennika“ w dziale „Telegramy“ błędnie podano wiadomość o wyborze na radnego lipowieckiego ziemstwa hr. H. Tyszkiewicza. Radnym został obrany Jerzy hr. Tyszkiewicz.

Ś. p. Henryk Martin.

W Eupatoryi nad Czarnem morzem zmarł w środę ś. p. Henryk Martin, administrator wielkiej cukrowni „Werchniaczka“ pod Humaniem. Zmarł niespodziewanie w sile wieku, osierocając żonę i pięcioro dzieci.

Rodzina Martinów przybyła na Ukrainę z Królestwa. Po śmierci ojca ś. p. Adolfa, administratora zakładow Hille i Dietrych, ś. p. Henryk Martin nabył od Dietrycha cukrownię „Werchniaczkę“ i objął jej kierownictwo. W ciągu lat paru jego rządów cukrownia zajęła w opinii miejsce wyjątkowe pod względem ładu i porządku, a przedewszystkiem pod względem poszanowania pracy i traktowania współpracowników. U „pana Henryka“ dla uczciwych inteligentnych pracowników były posady dozgonne. Kto chciał i umiał pracować uczciwie, wiedział, że znajdzie pracę w Werchniaczce, dobrze wynagradzaną i cenioną tak długo, dokąd będzie sam chciał pracować.

Ciągła zmiany oficyalistów, drobne intrygi, traktowanie z góry i spekulowanie na taniość były to objawy w Werchniaczce zgoła nieznane. A kiedy rodzinę pracownika dotknęło nieszczęście, kiedy umierał ojciec rodziny lub zachorował, z kieszeni „p. Henryka“ płynęła pomoc szybka, dyskretna i bez rozgłosu.

Posiadając znaczny majątek osobisty, zdobyty własną rzetelną pracą, całą swą i to bardzo znaczną pensyę administratora lokował w cichej, kryjącej się przed światłem dziennem pomocy w potrzebie i nieszczęściu. Wdowa pracownika wyjeżdżała z Werchniaczki ze środkami, zapewniającemi byt jej i jej dzieciom. Obarczony liczną rodziną pracownik otrzymywał nieprzewidzianą żadną ustawą nadwyżkę na wychowanie dzieci, włościanie okoliczni—pomoc w nabywaniu ziemi.

A to wszystko robił bez frazesu, milczkiem, za wszelką cenę unikając rozgłosu. Dobroć jego dla wszystkich łączyła się z rzadką u nas trzeźwością. Nadużyć najdrobniejszych nie znosił i dla malwersantów był nieubłagany, tym, dla kogo miał uznanie pomagał w sposób zawsze bardzo praktyczny, pozbawiony wszelkiej czułostkowości i nieliczącego się z warunkami życia idealizmu. Dobroć łączył z praktycznością *business man'a.*

Wspomagając szczodrze potrzebujących, pomagając do robienia majątków pracownikom, sam powiększył dziesięciokrotnie odziedziczony po ojcu majątek, a Werchniaczkę potrafił postawić na stopie wzorowej.

Sprzedawszy cukrownię towarzystwu akcyjnemu, pozostał na stanowisku administratora przez czas jakiś, w ostatnich czasach miał się przenieść do nowonabytego w powiecie berdyczowskim majątku. Śmierć przerwała te plany.

Syn niemca i matki angielki, wychowanej w Królestwie, zżył się on z naszem społeczeństwem, ożenił się z polką. Dom Martina był domem polskim. Werchniaczka w ręku ś. p. zmarłego była placówką polskiej pracy. Traci w nim nasze społeczeństwo jednostkę, w której harmonijnie łączyły się w rzadko u nas spotykaną całość: serce gorące, trzeźwy umysł i niezwykły hart charakteru.

z.

Zygmunt Krasiński *).

Bądź mi aniołem.

Aniele mój, bądź mi aniołem,
Jaką Cię w pierwszym zachwycie
Na całe życie
Mym duchem pojąłem:
Jasną, przeczystą, bez skazy, bez cienia.
Bądź niebiańskiego promienia
Złocistem nademną kołem,
Bądź moim Stróżem Aniołem!
Nie pragnę głosu, choć się moja dusza
W nieznaną błogość twym głosem porusza,
Nie chcę uśmiechu, lubo tak świetlany,
Zdolen ukoić najgłębsze me rany,
Nawet i wzroku nie chcę, choć uroczy —
Z wszystkiem, co szczęsne duszę mą jednoczy.
Głos twój, wzrok, uśmiech, niech odtąd nademną
Dźwięczy, tchnie, płonie potęgą tajemną,
Lecz ich nie zwracaj ku mnie, ni ku ziemi,
Wznoś, wznoś je w górę szlakami jasnemi,
Bądź gwiazdą, słońcem nad mych nędz padołem,
Bądź moim Stróżem Aniołem!
Bądź mi miłością, lecz miłością w Bogu.
Bądź wiarą moją, lecz wiarą w zbawienie,
Bądź mi nadzieją, tęczą w niebios progu;
I póki szat mych śmiertelnych nie zmienię,
Bądź mi tym kwiatem, co ciernie oplata,
Bądź mi harmonią wsród rozstroju świata,
Bądź, łzą litości, bądź cudem ofiary,
Tkliwością siostry i matki opieką,
Wszystkiem, co wielkie, co święte bez miary,
Byś mogła, gdy się doczesności wieko
Zamknie nademną, wziąć mię w skrzydła swoje
I wznieść mą duszę w wieczności podwoje.
Wejdę tam, wejdę, jeśli z Tobą społem,
Więc bądź do końca mym Stróżem Aniołem!

1842.

*) Wiersz ten do p. Delfiny Potockiej, nigdzie dotąd nie drukowany, dochowany w odpisie Stanisława Koźmiana, który był przyjacielem poety, ogłasza obecnie „Biblioteka Warszawska“ w zeszycie sierpniowym.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 24 (6) Bł. Kunegundy Kr. Pol
Jutro 25 (7) Jakóba Apost.

Wschód słońca o godz. 4 m. 36.
Zachód słońca o godz. 7 m. 35.
Długość dnia godz. 14 m. 59.

Kalendarzyk Historyczny.

6 sierpnia n. st.

Roku 1506. Michał Gliński gromi tatarów pod Kleckiem.

— **Z T-wa Dobroczynności.** Prezes zarządu zawiadamia, iż posiedzenie zarządu Towarzystwa odbędzie się dnia 26 lipca r. b., to jest we wtorek o godz. 8-ej wieczorem.

— **Wybory ziemskie.** Wybory radnych ziemskich we wszystkich trzech guberniach na Rusi zostały już ukończone i od piątku rozpoczęły się już nadzwyczajne powiatowe zgromadzenia ziemskie.

W gubernii podolskiej nadzwyczajne zgromadzenia ziemskie wyznaczone zostały w okresie od 24 do 28 lipca włącznie. W gubernii kijowskiej nadzwyczajne powiatowe zgromadzenia ziemskie wyznaczone są w powiatach w następujące dnie; na 25 lipca — w pow. taraszczańskim; 27 lipca — w czebryńskim; 28 lipca — w skwirskim; 29 lipca — w zwinogródzkim; 30 lipca — w humańskim; 31 lipca — w wasylkowskim i lipowieckim, 2 sierpnia — w czerkaskim, kaniowskim, berdyczowskim i radomyskim i 4 sierpnia w pow. kijowskim.

Po otwarciu nadzwyczajnych zgromadzeń ziemskich ma być dokonane sprawdzenie mandatów według listy i złożenie przez radnych przysiegi. Dla prawomocności posiedzeń wymagana jest obecność conajmniej połowy wybranych radnych. Zgromadzenie powinno wybrać ze swego składu prezesa i członków zarządu powiatowego i określić wysokość ich wynagrodzenia, oraz wybrać członków do komisyi: skarbowej, rewizyjnej, drogowej, lekarskiej i oświatowej. Oprócz tego zgromadzenie ma wybrać członków do komisyi urządzeń rolnych i do powiatowej rady szkolnej i t. d.

— **Przyjazd p. Gerbla.** Wczoraj przyjechał do Kijowa naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej ministerstwa spraw wewn. p. Gerbel. P. Gerbel zamieszkał w domu naczelnika kraju.

— **Narada w sprawie ziemstw.** Wczoraj u naczelnika kraju gen. Trepowa odbyła się przy udziale naczelnika głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej p. Gerbla, narada w sprawie wyborów ziemskich, w której brali udział gubernator kijowski, członkowie stali komisyi do spraw miejskich i ziemskich p. Kasjanow i Skarżynskij oraz przedstawiciele ziemstwa. Rozpatrzono skargi na nieprawidłowości w wyborach z kuryi rosyjskiej w powiatach skwirskim i berdyczowskim. Ponieważ jednak skargi te dotyczyły wyłącznie strony technicznej wyborów, uchwalono je uchylić. Następnie rozpatrzono całą procedurę wszystkich zjazdów i zgromadzeń wyborczych w gub. kijowskiej, przyczem stwierdzono, iż nigdzie nie były popełnione żadne wykroczenia przeciw ordynacyi wyborczej. Wobec tego wybory zostaną zatwierdzone przez komisyę do spraw miejskich i ziemskich.

Wczoraj w nocy p. Gerbel wraz z gen.-gubernatorem Trepowem udali się do Odesy, skąd mają powrócić w poniedziałek rano. Jednocześnie zawezwano do Kijowa gubernatora gub. podolskiej, p. Ejlera, po przyjeździe którego w poniedziałek zostanie rozpatrzona procedura wyborcza gub. podolskiej. Z rezultatatami i procedurą wyborów w gub. wołyńskiej p. Gerbel zaznajomił się już w Żytomierzu.

— **Bankructwo Pogotowia.** Pogotowie Ratunkowe przeżywa ciężki kryzys finansowy. W mieście mającem $^1/_2$ mil. ludności znalazło się zaledwie 2 — 3 setki ludzi, którzy zapisali się w poczet członków tej tak pożytecznej i istotnie niezbędnej instytucyi. To też składki członków dają minimalną sumę, i w dodatku składki te uiszczane są nader opieszale. Innych dochodów w ostatnich czasach nie było. To też kryzys materyalny, jakiego doświadcza Pogotowe, odbija się na jego działalności. T-wo niema czem płacić lekarzom, służbie, niema na utrzymanie stacyi ratunkowej, zakup lekarsw i na żywienie koni. Warunki są tak rozpaczliwe, że zaczęto już zastanawiać się, czy możebne jest dalsze istnienie Pogotowia. A wstyd będzie dla Kijowa, jeśli tak pożyteczna instytucya zostanie zlikwidowana wskutek braku środków materyalnych. Dni jej zaś są policzone jeśli społeczeństwo, uznające jej zasługi, nie pośpieszy z pomocą, bądź to zapisując się w poczet jej członków, bądź to zapomocą jednorazowych znaczniejszych ofiar. Należy się spodziewać, że tak bogate i tak ludne miasto jak Kijów nie pozwoli na to, by Pogotowie przestało istnieć.

— **Egzaminy.** W kijowskiem 3-iem gimnazyum egzaminy wstępne do wszystkich klas oraz egzaminy przejściowe we wszystkich klasach odbywać się będą dn. 8 sierpnia od godz. 9-ej z rana. Dn. 16 zaś po nabożeństwie rozpoczną się normalne zajęcia.

— **W sprawie wystawy krajowej.** Główny zarząd stadnin państwowych zawiadomił przezesa komitetu wystawy krajowej, hr. A. Tyszkiewicza, iż stosownie do życzeń, wypowiedzianych na wszechrosyjskim zjeździe hodowców stadnin w r. 1910, zarząd zamierza co roku urządzać w rozmaitych punktach państwa wystawy koni okręgowe lub rejonowe. Obecnie opracowywany jest nawet statut normalny takich wystaw. Pierwszą wystawę tego rodzaju zarząd urządza w r. b. w Rostowie n/D. od 11 — 18 września. Ponieważ miejsca następnych wystaw dotychczas nie są jeszcze oznaczone, główny zarząd stadnin uważa za pożądane i racyonalne połączyć wystawę koni roku 1913 z wystawą krajową w Kijowie, przyczem zamierza wyasygnować środki na urządzenie potrzebnych ubikacyi, nagrody pieniężne oraz wyda odpowiednią ilość medali i listów pochwalnych.

— **Tydzień awiatyczny.** Wczoraj przedsiębiorca organizujący w Kijowie tydzień awiatyczny Ostrowskij, lotnik-konstruktor p. Sikorski z przedstawicielem miasta i osobami, biorącemi udział w organizacyi wzlotów, oglądali miejskie łąki nad Dnieprem, gdzie jest projektowane urządzenie wzlotów. Wybrano obszerne, równe łąki ponad Poczajną. Komunikacya z tą miejscowością odbywa się tramwajem, idącym do szpitala Kiryłowskiego i Puszczy Wodicy.

— **W sprawie przyłączenia Szulawki.** Wczoraj p. Demczenko przedstawił naczelnikowi zarządu głównego do spraw gospodarki miejskiej i ziemskiej p. Gerblowi, sprawę przyłączenia do Kijowa przedmieścia Szulawki. W sprawie tej kijowska rada miejska powzięła uchwałę, wypowiadając się za przyłączeniem przedmieścia, w tym samym kierunku zapadły uchwały gminy włościańskiej Szulawki oraz rady profesorów politechniki. P. Gerbel polecił dostarczyć sobie niektóre dodatkowe informacye, obiecując zatwierdzić projekt przyłączenia jesienią r. b.

— W SPRAWIE DRAMATU NA ŁUKJANÓWCE. Jakeśmy już donosili, przy ul. Tatarskiej rozegrał się krwawy dramat, ofiarami którego stali się: córka introligatora Agrypina Delville, licząca 25 lat i robotnik Onufry Sielski, liczący 23 lata. Szczegóły dramatu są następujące. Onufry wstąpił do introligatorni Delville'a będąc jeszcze prawie dzieckiem w charakterze ucznia. Tam rósł i tam wychowywał się i zaprzyjaźnił się z dziećmi Delville'a, a w szczególności z jego córką Agrypiną. Gdy dzieci podrosły przyjaźń ta zacieśniła się jeszcze, i wkrótce pomiędzy młodymi ludźmi wywiązała się gorąca, wzajemna miłość. Trzy lata temu Onufry zaproponował Agrypinie żeby się pobrali, na co ta się zgodziła. O zamiarze swym powiadomili rodziców Agrypiny, którzy jednak bardzo niechętnie przyjęli ten projekt, twierdząc, że córka ich mogła zrobić lepszą partyę. Na domiar niepowodzeń Onufry musiał jeszcze odsługiwać wojskowość. Na nalęganie córki, małżonkowie Delville zgodzili się wreszcie na małżeństwo jej, pod warunkiem jednakże, że nastąpi ono dopiero po odsłużeniu wojskowości przez Onufrego. Tymczasem sprawa się zaciągnęła. Onufremu dali prolongatę wskutek choroby, potem drugą. Tej jesieni Onufry miał znowu stawić się do poboru. W tych dniach młodzi zwrócili się znowu do ojca z prośbą o pozwolenie na małżeństwo. Na to Delville odpowiedział, że jeśli Onufrego nie wezmą w jesieni do wojska, to odbędzie się ich ślub.

Będąc przekonanym, że Delville zwleka ze ślubem, nie chcąc wydać swej córki za ubogiego robotnika, Sielski postanowił zamordować siebie i swą narzeczoną. D. 22-go w nocy S spotkał Agrypinę w pobliżu domu jej ojca przy ul. Tatarskiej № 87 i po krótkiej rozmowie wystrzelił jej w skroń a następnie pobiegł do swego mieszkania w d. № 7 przy tej samej ulicy i, pożegnawszy się z matką, przyłożył sobie rewolwer do skroni i strzelił. Zwłoki denata odesłano do prosektoryum przy szpitalu Aleksandrowskim.

Nieboszczyk ukończył szkołę dramatyczną Łysienki i przez jakiś czas grywał w trupie ukraińskiej Kolesniczenki.

— JASKINIA ROZPUSTY. Policya wykryła jaskinię rozpusty w mieszkaniu Heleny Gnojewej w d. № 18 przy ul. Prozorowskiej.

Czułe pary, które tam zastała policya zostały aresztowane. Właścicielkę mieszkania pociągnięto do odpowiedzialności.

— KRADZIEŻE. Na rogu ul. W. Wasylkowskiej i M. Błagowieszczeńskiej wyciągnięto woroneskiemu kupcowi M. Sambikinowi portmonetkę zawierającą 260 rub. i kwit kasy woroneskiej na 1,000 rb.

— W sklepie M. Prawinera w d. № 63 przy ul. Dolny Wał J. Ororudenko i jego współlokatorka M. Jermołajewa skradli z kasy 246 rb. Sprawców kradzieży ujęto z częścią z rabowanych pieniędzy.

— Mieszkający w Letkach w pow. osterskim włościanin S. Kaban zawiadomił policyę, że skradziono mu pasącego się w uroczysku „Natałka“ wołu, wartości 125 rb.

— W d. № 25 przy ul. Funduklejowskiej złodzieje wyłamali zamek w mieszkaniu A. Jarockiego i dokonali kradzieży różnych rzeczy i ubrania, ogółem na 60 rb.

— OSUNIĘCIE SIĘ ZIEMI. W sadybie browaru Michała Richerta, przy ul. Kiryłowskiej, wskutek częstych ulew, zaczęło się osuwanie stoków. Onegdaj osunęła się ziemia w ilości około 20 wagonów. Na szczęście w miejscu na które runęła ziemia nie było żadnych budynków, wobec tego obeszło się bez nieszczęśliwych wypadków.

— REWIZYA. Urzednicy akcyzy dokonali rewizyi w mieszkaniu subjekta sklepu tabacznego W. Kupersztecha w d. № 21 przy ul. Dolny Wał. Znaleziono tam papierosy bez banderoli i skrzynkę ze 180 używanemi taliami kart. *Corpus delicti* skonfiskowano.

— PIRACI. Donosiliśmy już, że w ostatnich czasach zjawili się na Dnieprze rabusie zbrojni, którzy uwijają się na łodziach w nocy lub zaczajeni w krzakach nadbrzeżnych i w zatokach czatują na swe ofiary. W szczególności ci dnieprzeńscy piraci grasują po północy, urządzając wyprawy na barki, tratwy i parostatki, z których rzucają towary do swych łódek.

Wrazie, jeśli znajdujący się na statkach robotnicy stawiają opór, rabusie strzelając do nich umykają na swe łodzie.

Piraci zabierają wszystko, co się da, a wszczególności chciwi są na paszporty robotników, które znikają za zwyczaj po ich napadzie.

Wszelkie próby ujęcia ich były dotychczas płonne, gdyż zanim zdołano dać znać na brzeg i zawezwać policyę, rabusie znikali bezkarnie w cieniach nocy, by wkrótce ponowić swe napady. Raz tylko jeden z rabusiów wpadł w ręce policyi, gdy ograbiwszy żołnierza, wrzucił go do wody. Stało się to jednak dlatego tylko, że zbyt wcześnie, gdyż zaledwie z nadejściem zmroku, zabrał się do roboty.

Wczoraj około g. 1-ej w nocy rewirowy nadbrzeżny Pawlenko, zamyślił urządzić na nich obławę. Wpatrując się w dal, spostrzegł, że od stojących na lewym brzegu statków odpływa łódka i kieruje się w stronę wyspy Truchana. Przeczuwając, że na łódce tej znajdują się piraci, rewirowy puścił się za nią w pogoń na katerze „Liliput“. Gdy znajdował się już w pobliżu uciekającej przed nim łódki, rozległy się z niej wystrzały, na które Pawlenko odpowiedział również wystrzałami z rewolweru. Łódka wówczas przybiła do brzegu i wyskoczyło z niej 4 mężczyzn. Rewirowy dał do nich jeszcze kilka wystrzałów. W łódce znaleziono 10 worków mąki zrabowanej widocznie z jakiejś barki, cztery kurtki i czapkę.

Łódkę wraz z jej zawartością odstawiono na breg kijowski i policya poszukuje właściciela mąki. Według informacyi posiadanych przez policyę, „piraci“ umknęli do Nikolskiej Słobódki. Według zeznań robotników z tratw i bark na które piraci napadali, po dokonaniu rabunku uciekają oni zazwyczaj w kierunku mostu Łańcuchowego do Słobódki.

— BEZPRAWNI. W mieszkaniu krawca B Sokina w d. № 23 przy ul. Moskiewskiej policya aresztowała 3 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie, którzy przybyli w przeddzień na wesele Sokina. Aresztowanych odesłano etapem do miejsca zamieszkania.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W jeziorze Strujewskim, w pobliżu stacyi Kijów III, pod czas wybuchu fugasów, przewrócił się z łódką i utonął gefrejter 21 batalionu saperów Michał Jurasow. Wypadek ten miał miejsce wskutek nieostrożności Jurasowa. Zwłoki odstawiono do szpitala wojskowego.

— RABUNEK. Zamieszkująca w domu № 11 przy ul. Mierzygorskiej Eudoksya Morozowa oświadczyła, że w podwórzu tegoż domu napadli na nią małżonkowie Łaziebnikowowie zbili ją i odebrali portmonetkę z pieniędzmi.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W d. № 6 przy ul. Pokrowskiej znaleziono w wozowni zwłoki nadetato

---

Juljusz Korab' Brzozowski. 5)

Kolorowe Ułany.

SZKIC HISTORYCZNY.

Od pierwszej chwili wejścia wojsk francuskich do Polski, po rozbiciu prusaków pod Jeną i Auersztadtem — jak grzyby po deszczu zaczęły wyrastać oddziały wojska polskiego.

Sztafetą wezwany z Włoch sędziwy Dąbrowski, cały sztab wyższych i niższych oficerów legionowych, organizacya cywilna pod Wybickim, gorączkowo zakrzątnęły się koło jaknajbardziej rychłego sformowania armii narodowej. I starym polskim obyczajem, stanęło odrazu do szeregów więcej jazdy niż piechoty, „zjawisko szczególne i narodowi polskiemu właściwe, okazujące geniusz narodowy, a spoczywające także na przyjętych tradycyach od przodków, że gdy w innych krajach daleko jest trudniejsza organizacya jazdy, niż piechoty i gdy na wyrobienie jeźdźca roku niemal inne wojska potrzebują, w Polsce przeciwnie, formacye konnic są daleko łatwiejsze, niż piechoty! Wsadzisz na konia roboczego parobka, dasz mu lancę w rękę i jakikolwiek pistolet za pas i masz natychmiast wybornego lekkiego jeźdźca, któremu własny panicz naturalnym jest oficerem“ (Prądz. I, 334).

To też, na pierwszy „uniwersał“ z dnia 2 grudnia 1806 roku, ogłoszony przez wojewodę Radzymińskiego, — w ciągu dwóch, czy trzech tygodni stanęło do 6 tysięcy jeźdźców w kolory ongi mundurów wojewódzkich z przed rozbiorów przybrane, w kurtkach kawaleryi narodowej, w żupanikach, rogatywkach, z szablą i lancą przy boku. Już 5 grudnia Onufry Dąbrowski, rotmistrz Łęczycki miał 2 szwadrony, a 25 grudnia na rewii pod Łowiczem szły pułki za pułkami tak pięknie moderowane, że stary wódz legionów, który tyle lat czekał na tę chwilę, kiedy to wiarusów poprowadzi

Z ziemi włoskiej do Polski

pisał z rozrzewnieniem o „3,000 rycerstwa, nad spodziewanie moje pięknego i porządnego“. Rotmistrz Gliszczyński przemaszerował z kotłami i muzyką w 600 koni kaliszanów „tak pięknych i porządnych, iż można je było prezentować za stary regiment“ (Gemb. Wojsko Polskie Ks. Warsz. 295). 200 koni pospolitaków Sieradzkich pod Lipskim wystąpiło paradnie w kurtkach turkusowych z czarnymi wyłogami i złotymi guzami, w rogatywkach turkusowych.

Szły chorągwie Krakowskie pod Męcińskim, Wieluńskie pod Stokowskim, Rawskie pod Leszczyńskim; Wielkopolanów z Poznańskiego wiódł generał Węgorzewski, z Gnieźnieńskiego — Rydzyński. Pułkownik Trzebuchowski stał na czele Kujawiaków, województwa pograniczne z Prusami zorganizowali Trąbczyński na Pomorzu, Lipiński pod Malborgiem Kryżacki i Sokołowski w okolicach Bydgoszczy. Krótka notatka nie pozwala nam przedstawić dokładniej reorganizacyi tych oddziałów; po upływie 3 miesięcy z chaosu tej ruchawki — wyodrębniły się ostatecznie: Pułk Kawaleryi Narodowej Michała Dąbrowskiego, syna generała, trzy Pułki Strzelców Konnych i dwa Ułanów, które stały się zawiązaniem jazdy regularnej Księstwa Warszawskiego. Po ukończeniu organizacyi innych broni, t. j. piechoty i artyleryi, cała armia została podzielona na 3 Legie, następnie w dywizye przemianowane — pierwszą Warszawską pod Księciem Józefem, drugą Kaliską pod Zajączkiem i trzecią Wielkopolską pod Dąbrowskim. Do każdej legii przydzielono po dwa pułki jazdy. W ten sposób w legii pierwszej okazał się pułk Strzelców Konnych i pułk Ułanów, w legii drugiej — 2 pułki Strzelców Konnych, a pod Dąbrowskim pułk Kawaleryi Narodowej i drugi pułk Ułanów. Z biegiem czasu cała jazda została reorganizowana i dostała kolejne numery i pułki w legii pierwszej: 1 jazdy Szaserów Przebędowskiego i 2 jazdy Ułanów Tyszkiewicza; w legii drugiej — 3-ci jazdy Szaserów Wincentego hr. Krasińskiego przeformowany na 3-ci jazdy Ułanów Łączyńskiego i 4-ty jazdy Szaserów Męcińskiego i nakoniec w Wielkopolsce — 5 jazdy Szaserów Turny (dawniejsza Kawalerya Narodowa) i 6-ty jazdy Ułanów Dziewanowskiego — już do końca Ks. Warszawskiego pod tymi numerami przebywały.

Strzelcy konni nosili zielone szaserskie kurtki z kołnierzami i mankietami ponsowymi, karmazynowymi i pomarańczowymi w kolei numerów pułkowych. Na głowie mieli pierwotnie ułańskie rogatywki (Knötel, Uniformenkunde, XIV, 4), zamienione później przez bermyce i kaszkiety szkopkowate. Co zaś się tyczy ułanów, to tu dopiero nastąpiła cała orgia kolorów, całe akordy kołnierzy, mankietów, rabatów, wypustek, łapek, szosów, galonów, proporców i chorągiewek w tak oryginalnej i pięknej kombinacyi, iż te ułany Księstwa Warszawskiego, pomijając już ich wartość bojową i całą aureolę epopei Napoleońskiej—stanowczo za jedną z najpiękniejszych, najbardziej malowniczych kreacyi wojskowych powinny być uważane! Najbardziej typową cechą tego wojska—były złote resp. żółte guziki, czapka czarna we wszystkich pułkach, ładownica u oficerów na pasie czarnej skóry, ozdobionej dwoma wązkimi złotymi galonikami. W ten sposób z łatwością ułani Księstwa Warszawskiego na portretach i rysunkach mogą być odróżnieni od Ułanów późniejszych. za krolestwa kongresowego, którzy wszyscy nosili srebro i czapki w kolorze munduru lub wyłogów. Czapkę nosili wojacy napoleońscy rogatywkę czarną filcową, u dołu okrągłą, u góry czworokanciastą, rogi obite żółtą blachą z haczykami do kordonków, daszek skórzany z żółtą obwódką, podpinka czarna. U dołu czapka przybrana była w lampas ze złotego galona, u góry, po lewej stronie, krzyż na białej kokardzie i kita czarna u młodszych i biała u sztab-oficerów; od przodu zaś umieszczano żółtą blachę w deseń rżniętą, z numerem pułku. Pułki odróżniały się kolorami rabatów, kołnierzy, wyłogów i wypustek, przytem jednak panował tam taki chaos, że nie sposób ostatecznie ustanowić dokładnie mundurów pułkowych. Największy znawca tego przedmiotu z żyjących obecnie, p. Bronisław Gembarzewski, pisze w tej kwestyi: „Rzeczywiście, kwestya kolorów jazdy W. Xięstwa Warszawskiego jest trudną do roz-trzygnięcia. W ubiorach wojskowych ówczesnych panowała wielka dowolność, o czem świadczą nawet rozkazy Naczelnego Wodza, Ministra Wojny, do Wojsk. Trzy, lub cztery rysunki tego samego pułku często różnią się ze sobą, a jednak odpowiadać mogą rzeczywistości. Czy można bowiem dziwić się, że pułk nie liczył się ściśle z przepisami ubiorów, gdy naprzykład otrzymał rozkaz, aby w ciągu najkrótszego czasu uformować nowy batalion, lub szwadron i ubrać go na podorędziu. W takich razach służyły — to habity przerobione kapucynów, lub dominikanów, to zdobyte rekwizyty austryackie i pruskie, lub efekta wzięte z magazynów wojsk duńskich, szwedzkich, lub holenderskich.

Piechur nadwiślański paraduje w 1813 roku w żółtych sukiennych spodniach, a ułan — w szerokich zielonych, w kostce ściągniętych szarawarach!“

W Muzeum Narodowem w Krakowie znajduje się następujący Mundur *2 Pułku Jazdy Ułanów Księstwa Warszawskiego*: Fraczek granatowy z szosami najdziwaczniejszego kroju, przybranemi błękitnemi sukiennemi wypustkami i paskami; kołnierz ponsowy z wypustką białą, przyrękawia błękitne z wypustką białą, rabat przypinany (plastron) oryginalnej formy, bo zaledwie 20 cent. długi, biały z jednej strony, granatowy na codzień z drugiej, z błękitną wypustką! Ten sam pułk, wedle dzieła Głębockiego (Rys dziejów wojennych, 194), nosił kołnierz ponsowy, wyłogi żółte!

Znowu wyczerpujący komplet uniformów wojsk Ks. Warszawskiego w dziele Lienhardta i Humberta „L'armie Francaise“ notuje w 2 p. jazdy Ułanów białą wypustkę na ponsowym kołnierzu i białe wyłogi szosów (tab. 73), a nieco dalej, po 1808 roku—kaszkiety szaserskie, rabaty granatowe z białą wypustką i takież wypustki na ponsowych mankietach i szosach. Br. Gembarzewski w dziele cytowanym daje temu pułkowi żółte wypustki na granatowym rabacie! „Miał też potem W. Książę Konstanty robotę z przyprowadzeniem tych licencyi do porządku“, pisze p. Gembarzewski. Oprócz tego, w każdym pułku jazdy, nie wyłączając ułanów, na 8 kompanii była jedna wyborcza, t. zw. grenadyerska, która zamiast czapek nosiła bermyce, przytem najróżniejszej formy, gładkie, z kordonami, z daszkami, z denkiem okrągłym kolorowym, lub z workiem huzarskim, zwieszającym się na ramię — co jeszcze więcej zwiększa rozmaitość tych uniformów.

(D. c. n.)

wego dyaka Józefa Dekalińskiego, który tam zmarł nagle. Zwłoki odesłano w celu dokonania sekcyi do prosektorium przy ul. Aleksandrowskiej.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wprost d. № 106 przy ul. Lwowskiej zatrzymał się na chodniku niewiadomy młody człowiek. Wyciągnąwszy z kieszeni buteleczkę z trucizną wypróżnił ją jednym łykiem zachwiał się padł nieprzytomny na bruk.

Wezwany lekarz „Pogotowia" z trudnością docucił się desperata, lecz ten wyszeptawszy tylko „umrzeć, umrzeć" zemdlał znowu. Odwieziono go do szpitala Aleksandrowskiego. Życie samobójcy jest w niebezpieczeństwie. Po stwierdzeniu osobistości okazało się, że jest to dorożkarz Piotr Kostecki, liczący 25 lat. Przyczyna desperackiego kroku dotychczas niewyjaśniona.

Do cyrkułu bulwarowego odstawiono w tych dniach prostytutkę niejaką Maryę E—wę. Gdy osadzono ją w więzieniu zażyła trucizny, którą miała przy sobie schowaną w pończosze. Gdy przybył lekarz „Pogotowia" wyszeptała do niego z trudnością: „wszak to nie życie". W groźnym stanie odwieziono desperatkę do szpitala Aleksandrowskiego.

W jarze w pobliżu Sołomenki na terytoryum kolejowem stróże znaleźli wczoraj zwłoki Antoniego Szulaka, liczącego 28 lat, u nóg jego leżała buteleczka z resztkami silnej trucizny, którą popalił sobie wargi. Szulak był konduktorem kolei Poł.-Zach. i został wydalony ze służby za jakieś wykroczenie. Nie mając żadnych środków do życia, Sz., jak pisze w pozostawionej kartce, postanowił odebrać sobie życie. Zwłoki odesłano do prosektoryum szpitala Aleksandrowskiego.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 23 lipca (5 sierpnia) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	16,8	20,4	18,2
Barometr przy O w m. m.	742,2	743,1	743,6
Stop. wilgotności w proc.	65	60.	82
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	WPłdW$_5$	WPłdW$_1$	WPłnW$_3$
Chmur. wedł. 10 st. sys.	9	10	10
Ilość opadów w mm.	2,0	—	0,4

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	21,6
Najniższa	15,4
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	18,8
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	20,6

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły w wschodniej i połud.-zachod. części Rosyi. Temperatura wyżej normy na zachodzie, północ.-zachodzie, w Rosyi centralnej oraz w połud.-wschodniej jej części; niżej normy—w innych miejscowościach.

Oczekiwać można: ciepła na półn.-wschodzie, na wschodzie i połud.-zachodzie Rosyi; upałów — w innych częściach Rosyi. Burz oczekiwać można w Rosyi zachodniej.

KRONIKA POLSKA.

Sprawa Małeckiej. „Times" londyński otrzymał telegram z Petersburga, że odpowiedź rosyjska w sprawie Małeckiej doręczona została ambasadorowi angielskiemu. W odpowiedzi jest mowa, że jakkolwiek Rosya uznaje Małecką za poddaną rosyjską, lecz ze względu na prośby zaprzyjaźnionego mocarstwa, gotowa jest przyśpieszyć bieg procesu.

— **Kary prasowe.** W drodze administracyjnej skazani zostali:

Redaktor i wydawca tygodnika „Wolny Głos" p. Wiktor Kiner na 200 rb. kary lub 5 tygodni aresztu za umieszczenie w numerze 6 „Wolnego Głosu" artykułu p. n. „Od powstańca do realisty" (nekrolog Jana Popieła z Wójczy).

Były redaktor i wydawca „Kuryera Lubelskiego" p. Feliks Jankowski, za zamieszczenie w numerze 114 artykułu wstępnego p. t. „Słowa przeklęte", z postanowienia generał-gubernatora warszawskiego, skazany został na zapłacenie 200 rubli kary lub 5 tygodni aresztu. Jest to trzecia kara administracyjna, nałożona na „Kuryer" od maja r. b. Jak wiadomo, za przedruk tego artykułu wydawnictwo „Kuryera Łódzkiego" zostało zawieszone, a redaktorowi i wydawcy wytoczono proces.

— **Z dziejów tolerancyi.** Czytamy w „Kur. Wileńskim":

„O niesłychanym dotychczas wypadku interwencyi władzy administracyjnej świeckiej w życiu wewnętrznem kościoła katolickiego donosi petersburski tygodnik łotyski „Drywa". Gubernator witebski, w celu ochrony łotyszów dynaburskich przed rzekomą polonizacyą, nakazał sporządzić spisy ludności katolickiej w Dynaburgu według narodowości, poczem, powołując się na liczby łotyszów w parafii dynaburskiej, rozkazał władzy kościelnej odtąd wygłaszać kazania też w języku łotyskim. Wiadomość ta wydaje się nam nieprawdopodobną.

— **Za uczenie dzieci.** Panna Zofia Plate i pani Dygulska z Biłgoraja za nauczanie dzieci po polsku zostały skazane administracyjnie po 50 rb. kary lub dwutygodniowy areszt. Kary nie zapłaciły i od 28-go z. m. odsiadują areszt w gminie Puszcza Solska.

— **Jak się nadaje krajowi charakter rosyjski.** „Kuryer" lubelski zamieszcza list, otrzymany z Hrubieszowa i zawierający pytania następujące, na które jak zaznacza, odpowiedzi dać nie umie:

„Powołując się na wezwanie „Kuryera" do notowania faktów i spostrzeżeń, mających styczność z uszczuplaniem praw w dziedzinach naszego życia publicznego, zapytujemy:

1) Na zasadzie jakiego prawa, czy choćby t. zw. cyrkularza w jednym tylko Hrubieszowie w całej gub. lubelskiej zabroniono drukowania ogłoszeń, reklam, afiszów i t. p. w dwóch językach, a tylko w jednym urzędowym?

2) Czy istnieje prawo, albo też cyrkularz, zabraniający w Hrubieszowie drukowania w języku polskim t. zw. klepsydr, czyli ogłoszeń o śmierci osób wyznania katolickiego i pochodzenia polskiego? Ostatnią koncesyę na wydrukowanie klepsydry w języku polskim otrzymał w pierwszych dniach lipca r. b. pewien pułkownik w przejeździe przez miasto, z powodu nagłej śmierci swojej żony. Zapowiedziano jednak, że następne klepsydry mogą być drukowane tylko w języku urzędowym.

Pokrzywdzeni.

Hrubieszów, w lipcu r. 1911.

W polskie ręce. Z Poznania donoszą: Franciszek Morawski nabył majątek Annaforst pod Lubową w Prusach Wschodnich za 252,000 marek od niemca Krügiera.

W polskie ręce przeszło kilka majątków z rąk niemieckich. W Brzozie pod Toruniem nabył Benedyktyński 330 morgowe gospodarstwo; w Lankczynie, w powiecie ostrowskim, Wojciech Paszkiewicz 290-morgowe; w Tomaszynie Przydrożny 270-morgowe.

Język polski na Mazurach i na Litwie. Pisma polskie notują, że używanie języka polskingo na Mazurach i Litwie (pruskiej) ciągle wzrasta. Ilość dzieci umiejących po polsku, waha się między 33—49 proc.

— **Walka o utrzymanie gubernii.** Projekt przeniesienia władz gubernialnych z Kalisza do Łodzi, a ewentualnie utworzenia nowej gubernii łódzkiej, wywołał żywe zaniepokojenie wśród miejscowych obywateli. Wobec tego, iż ministerstwo spraw wewnętrznych rozpoczęło dopiero zbieranie odpowiednich danych, poczem dopiero, po zatwierdzeniu przez radę ministrów projekt ma być przekany Dumie postanowiono poczynić starania o cofnięcie decyzyi.

W poniedziałek odbyło się z tego powodu w Kaliszu zebranie, w którem wzięło udział z górę 200 osób.

Obradom przewodniczył poseł Parczewski. Powzięto jednomyślnie dwie rezolucye treści następującej:

1) Uznając, że projektowane wyniesienie z Kalisza władz gubernialnych sprowadzi szkodliwe następstwa dla interesów miasta Kalisza i gub. kaliskiej w jej obecnych granicach, zebrani w dn. 18 lipca 1911. mieszkańcy Kalisza i jego okolicy uchwalają wybrać komisyę, złożoną z 10 osób, z prawem powiększenia jej składu w drodze kooptacyi, w celu czynienia starań u władz właściwych o utrzymanie centrum gubernii kaliskiej w obecnem położeniu, a także w celu zbierania wszelkich potrzebnych w tej mierze materyałów.

2) Wezwać posła ziemi kaliskiej, Alfonsa Parczewskiego, aby w instytucyach prawodawczych działał w kierunku pozostawienia w Kaliszn siedziby władz gubernialnych.

Do komisyi rzeczonej zostali wybrani pp.: prezes dyr. Tow. Kred. Miej. Daniel Zawadzki, Kazimierz hr. Kwilecki z Grodźca, Witold Romacki z Kamienia, Rafał Fraenkel, I. D. Maisner, Józef Radwan, Kazimierz Rymarkiewicz, Adam Drozdowski, Paweł Deutschman i Stanisław Bulewski.

Komisya postanowiła przystąpić do pracy natychmiast.

— **Konkurs przyrodniczy dla młodzieży.** Pragnąc obudzić, rozwinąć i zwrócić na właściwe tory tkwiące w młodzieży zamiłowanie do kolekcyonowania tworów przyrody, sekcya przyrodnicza oddziału w Zagłębiu polskiego Tow. krajoznawczego ogłasza dwa konkursy wakacyjne:

1) na zbiór owadów wszystkich rzędów,
2) na zielnik.

Ponieważ sekcyi chodzi o to, aby konkurs był jaknajpopularniejszy i mógł ogarnąć jaknnajszersze koła początkujących amatorów-kolekcyonistów, przeto redukcyę swych wymogań posuwa ona tak daleko, że, nie mówiąc o uwzględnieniu tła biologicznego, nie wymaga nawet określenia gatunku, obowiązuje natomiast i przedewszystkiem czyste i staranne prowadzenie zbiorów.

Nie należy się krępować zbytnio liczbą osobników poszczególnych gatunków. Zbiory najliczniejsze będą miały pierwszeństwo, uwzględniać przytem, a może przedewszystkiem, należy okazy pospolite i mniej okazałe. Sekcya przeznacza dwie nagrody dla każdego działu.

Dla działu entomologicznego:

I nagroda—komplet przyrządów do zbierania i kolekcyowania owadów;

II nagroda — książki: C. Djakowskiego „Atlas motyli krajowych" i „Klucz do oznaczania zwierząt kręgowych ziem polskich", wydany staraniem kółka przyrodniczego uczniów, pod redakcyą Hojera.

Dla działu botanicznego:

I nagroda—Wilkosz „Atlas państwa roślinnego."

II nagroda—komplet przyrządów do zbierania roślin.

Termin składania zbiorów—1 października now. st. r. 1911.

Adres: dyrektor szkoły handlowej, Będzin i J. Drzewiecki, ul. Swobodna 6, w Sosnowcu.

Zbiory, nie wycofane do d. 1 listopada, przechodzą na własność Towarzystwa.

W konkursie może brać udział młodzież szkolna płci obojej.

— **Mapa Litwy i Rusi.** Wyszła w świat nakładem J. M. Bazewicza mapa ścienna Litwy i Rusi. Wydawnictwo to zasługuje ze wszech miar na poparcie i rozpowszechnienie, wykonanie bowiem mapy jest staranne i opracowane bardzo sumiennie i szczegółowo.

Miejscowości Podola, Wołynia i Ukrainy prawie wszystkie są oznaczone na mapie, a wszystkich miejscowości oprócz dróg, rzek, st. kolejowych i pocztowych jest na mapie kilkanaście tysięcy.

— **Trzy miliony fałszywych rubli.** Gubernator warszawski zawiadomił okólnikiem naczelnika powiatu włocławskiego, że departament policyi otrzymał doniesienie, iż we wrześniu r. b. mają być przesłane z Anglii do Rosyi fałszywe banknoty trzyrublowe rosyjskie na sumę trzech milionów rubli dla rozpowszechnienia wśród robotników i biedniejszych klas ludności. Gubernator polecił naczelnikowi, aby tenże poczynił wsród ludności odpowiednie ostrzeżenia.

— **Puryszkiewicz na wakacyach.** Poseł Puryszkiewicz nawet podczas feryi letniej nie próżnuje, pracując „na dystans".

Świeżo właśnie sędzia pokoju VIII rewiru m. Warszawy rozpoznawał sprawę, wszczętą przez Puryszkiewicza przeciwko warszawskiemu bankierowi L.

Sprawa powstała w sposób następujący.

Prezes kołomiańskiego oddziału Związku narodu rosyjskiego „zaraportował" Puryszkiewiczowi, że ukazały się w obiegu zaproszenia warszawskiego bankiera L. do nabywania u niego udziałów na promesy, że czyn ten warszawskiego bankiera stanowi występek, przewidziany w art. 47 ust. karn.

Puryszkiewicz na raporcie napisał decyzyę co do przesłania go generał-gubernatorowi warszawskiemu.

Decyzya ta została wykonana i odezwę Puryszkiewicza przesłano generał-gubernatorowi, który ze swej strony skierował ją do sędziego pokoju VIII rewiru m. Warszawy. Na ostatniej właśnie sesyi „za wstawiennictwem Puryszkiewicza" sędzia pokoju skazał bankiera L. na 50 rb. grzywien, uznając go winnym z art. 47 ust. karn.

— **Emigracya litewska.** Pismo „Vienybe Lietuvninku", wydawane w Brooklynie, podaje statystykę emigracyi litewskiej do Ameryki w ubiegłem półroczu 1911 r.

W styczniu przybyło do Ameryki—612 osób, lutym—510, marcu—743, kwietniu—1383 i maju—1818 Razem w ciągu pięciu miesięcy—5173 osób; a licząc od lipca roku ubiegłego — przyjechało do Ameryki—14902 litwinów.

W tym czasie, licząc od lipca r. 1910 do marca roku bieżącego, powróciło z Ameryki do kraju tylko 1,129 litwinów. W marcu naprzykład przybyło 743 litwinów a wróciło do kraju—177.

— **Za polskie napisy.** Gubernator piotrkowski skazał właścicielkę sklepu w Częstochowie, Fajgę Taubę Lipską na 5 rubli lub 2 dni aresztu za wywieszenie w oknie magazynu rolety z napisem wyłącznie polskim. Właściciel sklepu Icek Sokołowski za wywieszenie znaku tylko w języku polskim skazany został przez gubernatora piotrkowskiego na 10 rb. kary lub areszt trzydniowy.

Właściciel pensyonatu w Nałęczowie Józef Downarowicz skazany został na grzywny 100 rubli za wywieszenie szyldu wyłącznie w języku polskim.

— **Cenna kolekcya.** Krakowskie muzeum narodowe otrzymało niezwykle cenną kolekcyę w darze od hr. Henryka Steckiego n Wołyniu. W kolekcyi znajduje się garnitur 11 łyżek srebrnych z 16 wieku, duży zbiór ozdób srebrnych z 10 i 11 wieku i sto kilkadziesiąt pieczęci polskich, między innemi kilka z królewskiej kancelaryi.

OFIARY.

W redakcyi „Dziennika Kijow." złożyli:

Na Tow. niesienia pom. stud-pol. uniwers kijowsk.: pp. Marya i Władysław Hulaniccy, pamięci Hali 10 rb.

Na odrestaurowanie kościoła Matki Boskiej w Berdyczowie: p. Paulina de Lens 25 rb.

Na Tow. Polsk. kolon letnich: pp. W. C. 2 ruble.

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr.: p. Jerzyk K. 1 rb.

Ostatnie wiadomości.

Antyangielska mowa d-ra Sylwestra. Dzienniki wiedeńskie podają treść mowy, jaką w Solnogrodzie wygłosił prezydent izby poselskiej d-r Sylwester. W mowie swej podkreślił potrzebę zgody wśród mocarstw morza Śródziemnego dla skutecznego przeciwdziałania krokom mocarstwa, które wszędzie kładzie swą rękę, mając na myśli Anglię.

D-r Sylwester podkreślił konieczność wzmocnienia trójprzymierza, wychwalał genialne dzieło Bismarka i zakończył swą mowę oświadczeniem, że morze Śródziemne należeć powinno do tych, którzy nad niem mieszkają.

Mowa d-ra Sylwestra nie jest niczem nowem, lecz powtórzeniem idei wszechniemieckich.

— **Stan zdrowia Papieża.** Dziennik „Giornale d'Italia" donosi, że stan zdrowia papieża jest bardzo zły. Dziennik ten cytuje zdanie, jakie miał powiedzieć papież do jednego z przyjaciół: „9 lat byłem seminarzystą, 9 lat wikarym, 9 lat arcybiskupem, 9 lat patryarchą Wenecyi"... Tu papież przerwał, lecz otoczenie zaniepokoiły te słowa bardzo, gdyż w tym roku właśnie kończy się dziewiąty rok rządów papieża w Watykanie.

Wobec tych alarmujących wiadomości pism o niepomyślnym stanie zdrowia papieża i powtarzających się wypadkach omdlenia, organ watykański „Osservatore Romano" oświadcza, że pomimo upałów stan zdrowia papieża jest zupełnie zadowalający, tak, że papież może powrócić znowu do swych przechadzek po ogrodzie watykańskim.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Cholera w Galicyi.

Lwów (AP.) Pisma donoszą, że w powiecie buczackim szerzy się epidemia cholery. W Złotem Potoku zmarły 2 osoby. Żydzi gromialnie opuszczają miasto,

Wybory do ziemstwa.

— **Radomyśl** (Wł.). Onegdaj na zgromadzeniu wyborczem kuryi rosyjskiej pow. radomyskiego wybrano na radnych ziemskich pp.: posła do Dumy Państwowej prof. Bohdanowa, A. Borisowa, członka stałego komisyi do spraw włościańskich Wakara, członka stałego komisyi rolnej Garbarewa, Grygorowicza-Barskiego, G. Demianowskiego, urzędnika Lukomskiego, inż. Mikłuchę-Makłaja, członka stałego pow. sądu ziem. K. Mołczanowskiego, Nikiforowa, prof. Pawłowskiego, pułk. Skoropadzkiego, W.-Falberga, gen. Fabriciusa, Szkidczenkę—radnego m. Kijowa, Konomczenkę-Czopowskiego, Ulskiego, ks. J. Trubeckiego, przedstawiciela zakładów przemysłowych A. Gerasimowa, pełnomocnika I-go zjazdu Litowa i Kulikowskiego, II-go duch. Griszynskiego.

Z lotnictwa.

Petersburg (AP.) Aerostat „Parceval" pod kierunkiem kapitana Dirlingera dokonał dn. 23 lipca z rana w okolicach Gatczyna wzlotu z dziewięcioma pasażerami, który trwał 6 godzin. Wznosił się on do 1,000 metrów wysokości.

Zabójstwo.

Tuła (AP.) Pełniący obowiązki pomocnika komisarza policyjnego Golikow, który przybył do mieszkania robotnika Semienowa dla opisania jego dobytku na mocy listu wykonawczego, zabity został dwoma wystrzałami rewolwerowymi przez znanego rabusia Ciżowa, dawno poszukiwanego przez policyę. Następnie Ciżow wybiegł na podwórze, ranił córkę Siemionowa i stójkowego, który przybiegł na wystrzał i umknął. Semienowa aresztowano.

Echa zabójstwa Skopińskiego.

Petersburg (Wł.) Według słów „Ziemszcziny", ministerstwo spr. wewn. posiada informacye, że wiceprokurator petersburskiej izby sądowej Skopinskij zabity został przez s.-r.

Petersburg (Wł.) Wybitni urzędnicy sądowi utrzymują, że przyczyną zabójstwa Skopinskiego były jego wystąpienia w sprawach politycznych.

Radio-stacye.

Ryga (AP) Na wyspę Runo wyjechał naczelnik okręgu pocztowo-telegraficznego dla obejrzenia urządzonej tam radio-stacyi dla wymiany telegramów pomiędzy przechodzącymi statkami i radiostacyą w Rydze, urządzanie której jest na ukończeniu. Otwarcie radio-telegrafu „Ryga-Runo" nastąpi dn. 20 sierpnia. Następnie przystąpią do urządzenia radio-stacyi w Rewlu i Libawie.

Agitacya Heliodora.

Petersburg (Wł.). Z Niżnego Nowogorodu donoszą, że publiczność wygwizdała Heliodora, który codzień występuje z podburzającemi mowami o zabarwieniu politycznem.

Pogłoski.

Petersburg (Wł.). Według obiegających pogłosek pomiędzy ministrem oświaty a jego najbliższymi współpracownikami w ministerstwie wynikły nieporozumienia na gruncie ostatnich zarządzeń ministra.

Zwrócenie próśb.

Petersburg (Wł.). Kilku wydalonym słuchaczkom instytutu medycznego zwrócono podania o ponowne przyjęcie do instytutu.

Obraza.

Petersburg (Wł.). Podczas próbnej rewii „ucieszných" na placu Marsowym prezes klubu nacyonalistów Gariawin obraził prezesa miejskiej komisyi sanitarnej Masłowa, który przybył na rewię z oddziałem sanitarnym. Masłow odjechał w celu zakomunikowania Głazunowowi o zajściu.

Okólnik związku nar. ros.

Petersburg (Wł.). Główna rada związku nar. rosyjskiego rozesłała swym oddziałom okólnik, w którym żąda nadsyłania radzie szczegółowych wiadomości o wysuwanych przez inne partye kandydatach na posłów do Dumy Państwowej.

Ulewa.

Aleksandrowsk (AP) (Ekaterynosławska gub.). We wsiach Pologi i Woskresienka ulewa zniszczyła kilkadziesiąt zabudowań; utonęło troje dzieci i znaczna ilość bydła.

Ofiary pożaru.

Baku (AP). Podczas pożaru szybu naftowego w kopalniach Asadułłajewa w Bałachnach zginęło 5 robotników. Płoną w dalszym ciągu składy nafty.

Represye prasowe.

Moskwa (AP). Naczelnik miasta skazał „Utro Rossii" i „Russkija Wiedomosti" na 1,500 rb. każdą, za artykuły i wzmianki w sprawie wykluczenia 1,000 słuchaczek z petersburskiego instytutu medycznego.

Goście angielscy.

Moskwa (AP). Przybyło 42 angielskich nauczycieli ludowych. Byli oni uroczyście przyjęci i oglądali miasto. Stąd jadą oni do Petersburga, a następnie do Finlandyi.

Echa skandalu.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek rosyjski agent finansowy w Paryżu Rafałowicz zostanie odwołany.

W sprawie budowy okrętów.

Petersburg (Wł.). W mieszkaniu ministra marynarki Grigorowicza odbyła się narada mająca na celu obmyślenie sposobów budowy okrętów. Propozycya zmniejszenia pojemności i liczby statków została odrzucona. Przedsiębiorcy odmówili zniżek. Sprawa będzie ostatecznie rozstrzygana przez gabinet.

Rewelacye Mienszykowa.

Petersburg (Wł.). W „Now. Wr." Mienszykow przyrzeka wymienić przed sądem i zwierzchnością pułk, w którym miały miejsce nadużycia przy strzelaniu podczas rewii.

Zgon kardynała.

Wiedeń (Wł.). Zmarł arcybiskup wiedeński kardynał Gruscha.

Pociągnięci do odpowiedzialności.

Petersburg (Wł.). Senat pociągnął do odpowiedzialności sądowej: kańskiego sędziego pokoju Mackiewicza za korzystanie dla potrzeb osobistych z koni pocztowych, kołpińskiego sędziego miejskiego Koźmińskiego za zgubienie wskutek niedbalstwa 8 spraw i sędziego pokoju pow. barnaulskiego Krasulina za nadsyłanie fałszywych sprawozdań o postępowaniu spraw, za niesłuszne aresztowania i nieuzasadnione umarzanie spraw.

Rokowania rosyjsko-chińskie.

Petersburg (Wł.). Rokowania w celu wznowienia traktatu rosyjsko-chińskiego rozpoczną się we wrześniu i toczyć się będą w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych w Petersburgu.

Nieurodzaj.

Symbirsk (AP). Otwarte zostało nadzwyczajne gubernialne zebranie ziemskie dla omówienia kwestyi udzielenia pomocy ludności, która ucierpiała wskutek nieurodzaju. Ziemstwo czyni starania o wyasygnowanie 2,254,000 rb. na roboty publiczne, 750 tys. rb. na pożyczki i sprzedaż zboża po cenie kosztu, 750 tys. rb. na pożyczki na paszę dla koni i 120 tys. rb. na zapomogi.

Nowoczerkask (AP). Wobec nieurodzaju wpływają prośby o urządzenie żywnościowych komitetów okręgowych. W donieckim i ustmiedwiedickim okręgu dla ludności wielu wiosek konieczna jest pomoc żywnościowa.

Kongres.

Paryż (AP). Kongres działaczy kolejowych przyjął rezolucyę przeciwko wojnie.

Narada.

San-Sebastiano (AP). Minister spraw zagranicznych naradzał się dn. 22 lipca z ambasadorami angielskim i francuskim.

Odłożenie wyjazdu.

Berlin (AP). Wskutek choroby cesarzowej, cesarz odłożył swój wyjazd do Wilhelmshöhe. Przybędzie on dzisiaj do Berlina.

Kongres stenografów.

Kopenhaga (AP). Otwarty został piąty międzynarodowy kongres stenografów. W kongresie bierze udział 150 delegatów.

Strajki.

Londyn (Wł.) Liczba robotników strajkujących w porcie zwiększa się. Obecnie strajkuje 25,000 robotników. Istnieje prawdopodobieństwo bezrobocia powszechnego.

Petersburg (Wł.). Strajk robotników portowych trwa nadal. Nie zaszło żadnych poważnych zmian. Robotnicy nalegają na wykonanie ich żądań. Pracodawcy nie zgadzają się na postawione warunki. Posterunki policyjne w porcie wzmocniono.

Kolej adryatycka.

Białogród (Wł.) Rząd turecki zawiadomił Serbię o udzieleniu koncesyi na budowę kolei Adryatyckiej od granicy serbskiej do portu albańskiego San Giovanni-di-Medua.

Pożary.

Łomża (AP.) We wsi Ostrożni w pow. łomżyńskim spłonęło 36 domów ze wszystkiemi zabudowaniami.

Baku (AP.) Na terenie naftowym w Romanach płonie 6 wież wiertniczych.

Homel (AP.) We wsi Usochska Buda spłonęło 100 domów.

Zgon.

Borzna (AP.) Zmarła autorka ukraińska Kulisz.

Sprawy marokańskie.

Paryż (AP). Agencya Havasa donosi, że w rokowaniach francusko-niemieckich nie daje się zauważyć nowych czynników. Sytuacya polepsza się widocznie wobec tego, że Niemcy wyrzekły się swoich poglądów na niezmienność ich pierwiastkowych żądań. Nie należy jednakże tymczasem oddawać się optymizmowi, ponieważ istnieje jeszcze znaczna różnica pomiędzy żądaniami Niemiec, a ustępstwami, na które zgadza się Francya.

Paryż (AP). Według informacyi agencyi Havasa z Elksaru, pułkownik Silvestre zalecił naczelnikowi garnizonu szeryfskiego, by wojska opuściły miasto lub poddały się władzy zwierzchniczej Hiszpanii. Kaid odpowiedział, że zawiadomi o tem sułtana.

Silvestre dał kaidowi dwudniowy termin i oświadczył, że wszystkie instytucye rządowe poddają się jego władzy.

Londyn (Wł.). Prasa angielska wyraża życzenie wykorzystania chwili obecnej w celu zapewnienia na przyszłość pokoju powszechnego.

Paryż (AP). Wbrew umowie z Francyą hiszpanie przeszli na lewy brzeg rzeki Lukkos i rozstawili posterunki.

Paryż (Wł.) Dzienniki paryskie i londyńskie wyrażają wielkie zadowolenie z powodu osiągnięcia porozumienia stron rokujących. Układy mają potrwać jeszcze kilka tygodni.

Na Bałkanach.

Konstantynopol (AP). Przy współdziałaniu Czarnogóry rozpoczął się powrót malisorów.

Z Persyi.

Dżulfa (AP). Na drodze „Dżulfa-Tabris" panuje zupełny spokój.

Astrabad (AP). Podana przez „Rus. Słowo" oraz inne gazety wiadomość, jakoby w obozie Mahomeda Alego szacha przebywał Głobaczew oraz inni mieszkańcy Odesy—jest nieprawdziwą. W wojsku szacha niema ani jednego cudzoziemca.

Teheran (AP). Według wiadomości otrzymanych z Chamadanu, tłum dokonał napadu na instytucye rządowe i spalił endżumen. Są zabici i ranni. Naród żąda przybycia Salar-ud-Doule, na spotkanie którego z Chamadanu wyruszył oddział wojska rządowego.

Teheran (Wł.). Mohamed Ali szach maszeruje w kierunku Sari.

Petersburg (Wł.). Eks-szach rozmawiał z współpracownikiem „Kołokoła" i zaprzeczał pogłoskom u udziale Rosyi w jego ucieczce do Persyi.

Petersburg (Wł.). W sferach dyplomatycznych panuje przekonanie, że zapowiedziane przez duchowieństwo perskie wyklęcie byłego szacha Mohameda-Alego znacznie pogmatwa sytuacyę w Persyi. Dyplomaci nie wróżą szachowi powodzenia.

Teheran (Wł.) Dokonano bezskutecznego zamachu na życie Jefrema.

Teheran (Wł.). Wojsko szacha zbliża się do stolicy.

Teheran (Wł.). Za podtrzymywanie stosunków z szachem aresztowano wiceprezydenta medżylisu.

Petersburg (Wł.). Z Teheranu donoszą, że formowane są oddziały pospolitego ruszenia. Duchowieństwo grozi karami religijnemi stronnikom eks-szacha z ogłoszeniem wojny świętej.

Prasa o zawarciu pokoju.

Wiedeń (AP). Z powodu zawarcia pokoju gazety wypowiadają się wstrzemięźliwie. „Neue Freie Presse" pisze, że pokój powinien spowodować zupełne uspokojenie jedynie w tym wypadku, jeśli Turcya dopełni wszystkich przyobiecanych ustępstw. Czarnogóra, oprócz dogodności ekonomicznych, zyskuje pomyślną sytuacyę w stosunku do Turcyi. Przez ujęcie się za malisorami Czarnogóra położyła kres waśniom pogranicznym.

„Reichspost" pisze: Szczegóły rokowań w sprawie pokoju są mało znane, jednakże obecność ministrów czarnogórskich w Podgorycy i ich odezwa, wzywająca malisorów do powrotu do ojczyzny, wskazuje, że doszło do turecko-czarnogórskiego porozumienia.

Mityng.

Paryż (AP). Dn. 22 lipca odbył się tłumny mityng, zorganizowany przez generalną konfederacyę pracy w celu założenia protestu przeciwko zagrażającej wojnie.

Aresztowanie.

Berlin (Wł.). W Norymberdze aresztowano sekretarza pocztowy pod zarzutem sprzedaży tajemnic wojskowych Francyi.

Przeciwko polityce ucisku.

Berlin (Wł.). Berlińska „Morgen Post" twierdzi, że odezwa Heydebrecka skierowana przeciw towarzystwu kresów wschodnich dowodzi, że w zapatrywaniach narodowych kół niemieckich na sprawę polską nastąpił rozdźwięk. Gazeta wzywa rząd do stosowania względem polaków łagodniejszej polityki.

Wyścig samochodów.

Ryga (AP). Z samochodów biorących udział w wyścigu Moskwa Ryga przybył pierwszy „Mercedes" Nowikowa, następnie „Berliét"—Nikołajewa i „Fiat" Rapoporta.

Walka z włamywaczami.

Berlin (Wł.). Wczoraj z rana na Genzilerstrasse pomiędzy policyantami a dwoma włamywaczami wywiązała się walka na rewolwery. Jeden policyant został śmiertelnie ranony. Jeden z włamywaczy zastrzelił się, drugi został aresztowany.

Z prawodawstwa.

Petersburg (AP). Najwyżej zatwierdzone zostały zaaprobowane przez radę ministrów przepisy, dotyczące pozaszkolnego przygotowania młodzieży rosyjskiej do służby wojennej.

Petersburg (AP). Minister przemysłu i handlu wniósł do rady ministrów projekt memoryału w sprawie popierania rosyjskiej wytwórczości maszyn rolniczych. Memoryał powyższy ma być złożony Dumie Państwowej.

Zjazd.

Petersburg (AP). Zarząd rosyjskiego związku dentystycznego otrzymał pozwolenie na zwołanie w Charkowie w dniu 2-im stycznia 1912 roku czwartego zjazdu delegatów.

Lokaut.

Lipsk (AP). Związek przedsiębiorców górniczych zatrudniający 10,000 robotników postanowił d. 23 b. m. ogłosić lokaut.

ZE SPORTU.

Lot okrężny w Królestwie.

Warszawskie Tow, „Awiata“ zaprojektowało lot okrężny w Królestwie, obejmujący etapy: Warszawa—Łódź—Piotrków—Radom—Lublin—Warszawa. W każdem z tych miast odbędą się na miejscowych polach wyścigowych dwudniowe popisy lotnicze.

Udział wezmą przedewszystkiem piloci „Awiaty“ na aparatach skonstruowanych w warszawskich warsztatach. Nie wyłączonym jest również udział lotników cudzoziemskich na aparatach innych systemów.

Przypuszczać należy, że komitet organizacyjny, pamiętając smutne wypadki lotu Petersburg-Moskwa, dołoży wszelkich starań, by lot zorganizować z uwzględnieniem wszelkich możliwych udogodnień.

Pierwsza tresownia.

Powstała pierwsza w kraju tresownia psów myśliwskich. Otwarcie jej nastąpiło w ubiegłym miesiącu w Osiecku z inicyatywy p. Bronisława Wysockiego. Tresownię wybudowano pod wsią Pogorzelą na gruncie ofiarowanym przez hr. Jakóba Potockiego. W domku mieści się mieszkanie tresera, pokój do ćwiczeń i drugi o boksach mniejszych i 2 większych. Obowiązki tresera pełni p. Swiatecki, znany fachowiec.

Do tresowni przyjęto już komplet psów należących do p. St. Złotnickiego, O. Saengera, Zielinskiego, Al. Szwedego, St. Lilpopa, Br. Wysockiego, H. Knothego i Wł. Słomczyńskiego.

Dotychczas hodowcy nasi wysyłali swe psy na tresurę do Cesarstwa lub zagranicę, przeważnie do Niemiec.

Przez La Manche w skulingu.

Niezwykłej wycieczki sportowej dokonał młody wioślarz M. Ovion, członek tulońskiego T-wa „Emulation nautique“, student medyczny.

Przebył on La Manche w skulingu w 7 godzin i kwadrans. Wyjechawszy z Boulogne o g. 10 r. przybył do portu Folkestone o g. ... wieczorem eskortowany przez czterowiosłówkę „Roving Klubu“ z Folkestoną wysłaną na jego spotkanie.

Lot okrężny w Chinach.

Jedno z pism zagranicznych donosi, że w Chinach noszą się z zamiarem zaproszenia całego szeregu najwybitniejszych awiatorów europejskich do wzięcia udziału w wielkim locie okrężnym, projektowanym na wiosnę przyszłego roku. Reprezentant rządu chińskiego ma być wysłany do Europy w celu poczynienia odpowiednich przygotowań do zamierzonego lotu, którego program obejmie najważniejsze miasta „Państwa niebieskiego“.

Amerykański przemysł automobilowy.

O olbrzymim rozwoju amerykańskiego przemysłu automobilowego świadczą następujące z oficyalnej statystyki wzięte cyfry: Kapitały ulokowane w amerykańskim przemyśle samochodowym, wynoszą 450 milionów dolarów. Fabryki automobilowe zatrudniają 800,000 osób. Ilość kursujących obecnie w Ameryce samochodów wynosi 440,000. W roku 1903 zbudowano w Ameryce północnej 10,000 wozów. Cyfra ta podnosiła się z roku na rok w następujący sposób: 1904 r. na 15,000, 1905 roku 25,000, 1906 r. 35,000, 1907 r. 45,000, 1908 r. 55,000, 1909 r. 120,000, 1910 r. 190,000. W r. 1894 było 166 fabryk automobilowych: w r. 1909 zaś 310. Najwięcej automobilów kursuje w stanie Nowojorskim, a mianowicie 60,000, potem idzie New-Jersey z 34,000, Ohio i Pensylwania każdy z 33,000, Illinois z 28,000, Massachusetts z 22,000 i t. d. 440,000 kursujących w Ameryce wozów reprezentuje wartość półtora miliarda dolarów (7,500 milionów koron).

Leczenie nosacizny.

Warszawski tygodnik „Rolnik i Hodowca“ donosi, że w Rosyi zaczęli weterynarze zastosowywać preparat Ehrlicha „606“ przy leczeniu nosacizny. Preparat ów, znany w handlu pod nazwą „Salvarsan“ zalecali już liczni lekarze francuscy, niemieccy i duńscy, lecz rosyjscy mieli sposobność wybadać doskonale jego leczniczą wartość, ponieważ w Rosyi nosacizna jest nadzwyczajnie rozpowszechniona. Wedle „Rolnika i Hodowcy“ lekarz weterynaryi Mieszkow tak pisze o używaniu Salvarsanu.

Dawka wynosi jeden centymetr sześcienny (0,01) na kilogram żywej wagi. Dla klaczy, jak również dla koni wycieńczonych, doza bierze się nieco mniejsza. Przeciętnie dla konia doza preparatu na wagę wynosi 3,84 grama.

Środek ten wprowadza się do organizmu za pomocą kilku sposobów, a mianowicie: wstrzykiwaniem pod skórę, w mięśnie i w żyły. Wielkie znaczenie ma tu odpowiednie i przytem nadzwyczaj dokładne przygotowanie rozczynu. Doświadczenie wykazało, iż przy wprowadzeniu zapomocą zastrzykiwań w żyły, arszenik wydziela się z organizmu konia po 3 dniach; przy zastrzykiwaniu zaś w mięśnie i pod skórę, wydzielanie się arszeniku trwa o wiele dłużej, dlatego też niektórzy klinicyści zastrzykiwanie kombinują w ten sposób, że najpierw wprowadzają Salvarsan w żyły, a po 2 lub 3 dniach pod skórę lub w mięśnie.

Istnieje dotąd kilka sposobów przygotowywania rozczynu. Do Salvarsanu, zawierającego dozę 0.6 grama, dodaje się 12 kropli sterylizowanej gliceryny i następnie 10 gramów wody destylowanej, aż do zupełnego rozpuszczenia. Jest to sposób d-ra Taege.

Zastrzykiwanie uskutecznia się przy pomocy 10-gramowej szprycki szklanej (systemu Record) z igłą; przed użyciem należy ją dokładnie sterylizować.

Koń, po paru zastrzyknięciach Salvarsanu, bardzo szybko zaczyna się poprawiać, temperatura wewnętrzna staje się normalną, objawy nosacizny znikają (obrzęknięcie gruczołów, ciecz z nozdrzy i ranki na błonie śluzowej nosa), apetyt wraca, sierść otrzymuje połysk i zwierzę staje się weselszem.

Po pierwszem zastrzyknięciu Salvarsanu bakterye nosacizny jeszcze nie giną całkowicie, gdyż—jak to dowiodły doświadczenia—kot, któremu zastrzyknięto ciecz nosową od chorego konia, po pierwszem wstrzyknięciu preparatu, zdycha dość prędko. Kot drugi, któremu zastrzyknięto wydzieliny nosowe od konia, po dwukrotnem wstrzyknięciu Salvarsanu—pozostał przy życiu i dotąd jest zdrów.

Nie ulega więc wątpliwości, że nowy preparat Ehrlicha działa energicznie na bakterye nosacizny końskiej i przyczyni się do skutecznego zwalczania tej strasznej choroby.

Przykazania dla młodych mężatek.

Dziesięcioro przykazań dla młodych mężatek zestawiła królowa-poetka, Carmen Sylva. Oto one:

Chcesz być w małżeństwie szczęśliwą, to I. Nigdy nie zaczynaj z mężem sprzeczki, a jeśli sprzeczka być musi, to nie ustąp, póki na swojem nie postawisz. II. Nigdy nie zapominaj, iż jesteś żoną człowieka, a nie Boga; więc się nie dziw jego słabościom. III. Pieniędzy od męża nie żądaj za często, staraj się, by ci te starczyły, jakie ci daje z początkiem każdego tygodnia. IV. Gdy spostrzeżesz u męża szerokie serce, to pamiętaj, że on ma także żołądek: miej dobre starania o jego żołądek, a niebawem zjednasz sobie jego serce. (To przykazanie królowej-poetki, choć dane delikatnie, jest w gruncie rzeczy tak samo niegrzeczne względem mężów jak maksyma, którą angielskie matki powtarzają zamężnym córkom: („Feed the brute! paś bydlę!“) V. Od czasu do czasu, ale niezbyt często, dopuść, aby mąż miał w danej rzeczy ostatnie słowo: to mu przynosi radość, a tobie wcale nie szkodzi. VI. Gazetę czytaj całą, a nie jeno sensacyjne w niej wiadomości: mąż będzie z tobą chętnie rozmawiał o nowinach i nawet o polityce. VII. Nawet w godzinie dąsów nie susz mężowi głowy. VIII. Od czasu do czasu palnij mu jaki komplemencik; powiedz mu np., że jest ze wszystkich mężów najlepszy, najporządniejszy, najlepiej wychowany, a jednocześnie daj mu do poznania, że sama nie zawsze jesteś bez zarzutu. IX. Jeśli mąż twój jest rozumny, mądry i obrotny, to bądź mu dobrą koleżanką; jeżeli ociężały i gnuśny, bądź mu przyjaciółką i doradczynią. X. Ale nadewszystko okazuj szacunek teściowej: pamiętaj, że mąż twój ją kochał, zanim pokochał ciebie.

Z giełdy cukrowej.

Obecnie ostatecznie stwierdzono, iż wolnych zapasów cukru wystarczy do końca sezonu. Dość ożywiony na giełdzie cukrowej okres jagód minął, nie wywołując zwyżki, a w niektórych miejscach nawet z powodu przygotowanych zawczasu transportów nastąpiła niewielka zniżka. Ponieważ do rozpoczęcia nowej kampanii pozostaje zaledwie miesiąc, wśród fabrykantów daje się łatwo zaobserwować dążność do zrealizowania pozostałych resztek. To samo ma miejsce u spekulantów i handlarzy, którzy chcą rozpocząć nową kampanię bez pozostałości w cukrze. Dlatego też ceny hurtowe mają tendencyę zniżkową i wahają się. Na stacyach kolei Pol.-Zach. ofiarowują 4 rb. 05—4 rb. 07 kop. natychmiast. W dzielnicach spożywających—syberyjskich, nadwołżańskich, nadbałtyckich—ceny różniczkowe są mocno wobec ograniczonych zapasów i znacznego popytu. Jednakże nie wpływa to na ceny hurtowe, ponieważ handlarze obawiają się, aby z rozpoczęciem nowej kampanii nie posiadać na składzie cukru starego. Świadectwa konwencyjne podnoszą się: za gotowe ofiarowują po 40 kop., za przyszłe 38 kop. Z perskiemi nadal bezczynnie, choć nieco lepiej: 21—22 kop. Eksportowe na kol. Pol.-Zach. po 1 rb. 42 kop. Z finlandzkiemi—bezczynnie. Świadectwa cesyjne bez zmian. Mocno z kryształem w Odesie, gdzie za gotowy na eksport 2 rb. i za przyszły 1 rb. 96—1 rb. 97 kop. Na zachodnio-europejskich w dalszym ciągu mocno. Ceny nietylko gotowego, lecz i przyszłego cukru są dość wysokie wobec złych wiadomości o urodzaju buraków.

Z rafinadą usposobienie stałe i spokojne. Usiłowania poszczególnych rafinerów podniesienia ceny pozostają bez rezultatu.

ROZMAITOŚCI.

— *Pijaństwo w dawnych wiekach.* W 7, 8 i 9 stuleciu tak było pijaństwo rozpowszechnione, że musiano wydać specyalny ukaz dla sędziów, by w zupełnie trzeźwym stanie przychodzili na posiedzenia sądowe. W 10 wieku—pisze Luigina Dameri w „Eco del Verbono“—ogarnęło pijaństwo wszystkie sfery; o szlachcie duńskiej kursowało przysłowie, że pije bez przestanku dzień i noc. Z jaką „energią“ uprawiano kult Bachusa, wynika z tragicznego wypadku, jaki w tym czasie miał miejsce na dworze króla angielskiego Edwarda I.; epizod ten przypłacił król życiem. Według zwyczaju „uwieńczano“ każdą uroczystość pijatyką; tak też się stało w święto św. Augustyna, apostoła i patrona anglików. Dworzanie i szlachta—między innymi i znakomici dyplomaci—podochocili się do tego stopnia, że wcale nie zauważyli, jak król wszedł niespodzianie w zatarg ze złodziejem, który skrycie dostał się do komnaty; że zaś tego nie zauważyli, nie mogli mu nadbiedz z pomocą, gdy został napadnięty. Wytrzeźwiawszy dnia następnego, zrobili okropne spostrzeżenie: król został przez złodzieja zamordowany; trup jego leżał na podłodze sali godowej.—I jeszcze jedno charakterystyczne zdarzenie: Gdy w roku 1398 cesarz niemiecki, Wacław, gościł na dworze Karola VI, króla Francyi, do tego stopnia dnia pewnego się upił, że nie mógł być obecnym na bankiecie, który na jego cześć wyprawiono.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też za nią nie odpowiada).

Znany wiedeński szpital Braci Miłosierdzia komunikuje: W licznych przypadkach uporczywego **zaparcia** stosowaliśmy naturalną wodę gorzką **Franciszka Józefa** z dobrym skutkiem.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**